Nr. 46 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 26 lutego 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ. LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Głos wyborców w sprawie kandyd. prof. Tokarskiego.

Partja Pracy w Poznańskiem wzywa swych członków do głosowania na PPS.

WARSZAWA. 24. 2. (tel. wł.). Zarząd Partji Pracy na miasto Poznań wydał odezwę do swoich członków i sympatyków, datowaną 21. II. Odezwa opisuje dzieje rokowań w województwie poznańskiem o utworzenie jednej listy popierającej politykę Marszałka Piłsudskiego.

Rokowania rozbiły się o nienasycone apetyty mandatowe p. Ciszaka, przewódcy NPR. lewicy, składającej się, według odezwy, z następującej grupy p. Ciszaka, jednego adwokata, notarjusza, jednego redaktora „Przeglądu Tow." i na tem koniec. Reszta, to nieznaczna ilość robotników, łudzonych hasłami demagogicznemi, które się preparuje kiedy zajdzie potrzeba. Wtedy Zarząd woj. Partji Pracy pozostawił członkom i sympatykom swoim wolną rękę.

Zarząd Partji Pracy na miasto Poznań postanowił jednak udzielić wyborcom wskazówki określonej i dlatego oświadcza: „Partja Pracy, która postawiła za swoje hasło potęgowanie pracy we wszystkich jej dziedzinach, podniesienie wartości pracy i wywyższenie człowieka pracy, może głosować z tem stronnictwem, które ideowo jest zbliżone do tych samych haseł i składa się z ludzi, którzy mają ustalone zasady działania a nie są tylko przemijającem zjawiskiem zależnem od chwilowej konstelacji stosunków politycznych. Za takie stronnictwo Partja Pracy uważa PPS., dlatego zaleca swoim członkom i sympatykom głosować na tę listę".

Odezwa kończy się wezwaniem: „Obywatele, głosujcie zatem wszyscy na listę PPS. Nr. 2".

Oto głos uczciwych demokratów.

Delegacja Polski na uroczystościach narodowych w Estonji.

TALLIN. 24. 2. (Pat.). Dnia 23. b. m. pociągiem ryskim przybyła tu specjalna delegacja rządu polskiego na uroczystość obchodu 10-lecia niepodległości Estonji. Delegacja w osobach b. min. Makowskiego i delegata MSZagr. Raczyńskiego powitana została na dworcu kolejowym przez estońskiego ministra spraw zagr. Rębanego, wiceministra Schmidta, szefa protokołu dyplomatycznego, posła polskiego Horwatha i sekretarza poselstwa Malickiego.

Następnie na Zamku odbyło się uroczyste przyjęcie przybyłych do Tallina delegacyj polskiej, łotewskiej i finlandzkiej przez prezydenta republiki. Przyjęcie to odbywało się z zachowaniem ceremonjału stosowanego przy przyjmowaniu ambasadorów. — Każda delegacja przyjęta była oddzielnie. Podczas przyjęcia delegat polski b. min. Makowski wygłosił krótkie przemówienie, na które odpowiedział prezydent republiki. Następnie odbyło się złożenie wieńców na t. zw. bratniej mogile wojskowej. Delegacja polska i finlandzka złożyły wieniec równocześnie. — Popołudniu odbyło się specjalne przyjęcie, urządzone dla przybyłych delegacyj, w którem wziął udział prezydent republiki, członkowie rządu i przedstawiciele poszczególnych państw. B. minister Makowski wygłosił dłuższą mowę, przyjętą przez zebranych z gorącym aplauzem. Wieczorem odbył się raut wydany przez estońskie ministerstwo spraw zagranicznych. Od pierwszej chwili swego przybycia delegacja polska doznała bardzo serdecznego przyjęcia ze strony członków rządu estońskiego.

TALLIN. 24. 2. (Pat.). Dnia 23. bm. rozpoczęły się tu narady zjazdu prasy estońskiej i łotewskiej. Na zjeździe tym w imieniu syndykatu ziennikarzy polskich przemawiał p. Poraj Koźmiński. Wynikiem pierwszego dnia obrad było stworzenie estońsko-łotewskiego zjednoczenia prasowego. Pozatem zjazd uchwalił wysłać telegramy do syndykatu dziennikarzy polskich i do komitetu polsko-rumuńskiej ententy prasowej. Wieczorem odbyło się przyjęcie wydane przez szefa wydziału prasowego, na którem wygłoszono szereg przemówień, podkreślających znaczenie zbliżenia prasowego między Estonją i Łotwą. Imieniem dziennikarzy polskich przemawiał p. Poraj Koźmiński, który podkreślił serdeczne stosunki, łączące Polskę z Estonją. Przemówienie to przyjęte zostało gorącymi oklaskami.

Delegacja polska na sesję Ligi Nar.

WARSZAWA, 24. 2. (AW). W najbliższych dniach udaje się do Genewy min. Zaleski dla wzięcia udziału w zbliżającej się sesji Rady Ligi Narodów. Towarzyszyć mu będą naczelnicy Wydziału p. Adam Tarnowski i p. Hołówko, oraz radca Min. p. Szumlakowski. W pracach delegacji polskiej w Genewie weźmie udział stały delegat Polski przy Lidze Nar. p. Sokal.

Pod znakiem „sanacyjnego" zamętu i deprawacji.

I.

Jedną z najcięższych win narodowej demokracji i klerykalizmu jest: zatrucie i *zniepraw̨ienie naszego życia publicznego demagogją, kłamstwem i oszustwem politycznem*. Endecja nigdy wobec mas nie była szczerą, zawsze głosi co innego, aniżeli czynić zamierza. Zdawało się, że „przełom" majowy odsadzając od żłobu rządowego bieżców mienia państwowego sięgnie głębiej i *położy kres zniepraw̨ianiu opinji publicznej*, że w miejsce kłamstwa i demagogji w życie polityczne wprowadzi szczerość i jasność, że walki polityczne rozgrywać się będą na platformie *wielkich programów społecznych i politycznych*. Tego się spodziewano, lecz spotkano się z czemś wręcz przeciwnem.

Oto obóz tzw. „sanacyjny", obecnie wojujący pod firmą „bloku bezpartyjnego" Nr. 1, przejął od endecko-klerykalnej prawicy wszystkie jej niewybredne metody walki.

Jakkolwiek wielu wczorajszych „chjenistów" przechodząc do „sanacji", wniosło do niej endeckie zwyczaje i obyczaje, to jednak metody „sanacji" mają swoje „głębsze" polityczne podłoże.

Wiemy, że rządy pomajowe potraktowały jednakowo tak stronnictwa endecko-klerykalnej, wichrzycielskiej i korupcyjnej prawicy, jak demokratycznej, państwowotwórczej starej niepodległościowej robotniczej i chłopskiej lewicy, która poparła rewolucję majową. Oparłszy się na obszarnictwie i wielkim kapitale, a więc na elementach „konserwatywno- monarchistycznych, rządy pomajowe *odcięły się tem samem od pracujących mas ludowych*. Za „poparcie" rządu, warstwa kapitalistyczno-obszarnicza uzyskała korzyści klasowo-gospodarczej; sanację skarbu i waluty *zwalono na barki pracowników państwowych i robotników*. Za ekonomicznemi spodziewał się magnacko- kapitalistyczny konserwatyzm wstecznych reform politycznych. — Szczególnie namiętnie uderzano w demokratyczną ordynację wyborczą. Konserwa liczyła na tę zmianę, a ekszamachowiec belwederski z 1919 r. książę *Eustachy Sapieha* nawoływał publicznie marsz. Piłsudskiego do dalszej reformy konstytucji i obalenia *demokratycznych zasad ordynacji wyborczej drogą oktrojowania*, czyli zamachu od góry.

Nadzieje konserwy obszarniczo- kapitalistycznej, na logicznych oparte były prze-

słankach. Rząd bowiem, opierając się wybitnie na pewnych klasach i stronnictwach, zabezpieczyć im się stara siłę, czy odpowiednią podstawę polityczną w społeczeństwie i parlamencie. Przy demokratycznym systemie wyborczym trudno jednak uzyskać nawet jaką taką wybitnie konserwatywną reprezentację parlamentarną... Na zmianę ordynacji wyborczej przez rząd pomajowy, liczył również „chjeno-piast", zaś endecja w sejmie otwarcie oferowała rządowi gotowość udzielenia odpowiednich pełnomocnictw. Ordynacja wyborcza pozostała jednak nietknięta, rząd, jak dotąd tak dalece w antydemokratycznych zapędach iść nie zamierzał. Konserwa „szczeknęła z boleści" widząc zarządzenie wyborów na dotychczasowej ordynacji wyborczej, utyskiwali też endecy, współpracownicy „sanacji" przy *rujnowaniu ustroju demokratyczno- parlamentarnego.*

Do wyborów stanął obóz „sanacyjny" z magnatami, konserwatystami na czele. — Nie zmieniono ordynacji wyborczej, ale celem uzyskania sukcesu dla grup konserwatywnych zastosowano inne środki, *naśladując endeckie metody agitacji i stosując znany z historji politycznej b. Galicji — stańczykowski, system robienia wyborów.* Te sposoby mają unieszkodliwić niejako demokratyczność obowiązującego prawa wyborczego.

Podobnie, jak endecja hasłami katolicyzmu, szafuje „sanacja" hasłami antypartyjnemi i „wszechstanowemi" wiążąc z niemi kwestję bytu lub katastrofy Rzpltej... Ta *„wszechstanowość"* to stare oszustwo endeckie, skwapliwie podchwycone przez „blok bezpartyjny". — Zamilcza się jednak cele istotne! Wszak „sanacja" zakwestjonowała ustrój demokratyczny Republiki! — Przecież posiada w zanadrzu projekty *upośledzenia parlamentaryzmu, wszak forsuje kandydatury ludzi i stronnictw dążących do monarchistycznego przewrotu, wrogów demokratycznego prawa wyborczego, ustawodawstwa robotniczego, reformy rol.* itd. Wszak opiera „sanację" skarbową na barkach *najemnej, biednej, pracującej ludności!*

Marjan Porczak.

Komunizm wszędzie na usługach reakcji!

W Anglji chce pomódz konserwatystom do zwycięstwa.

Wedle komunistycznej „Prawdy", Komintern nie przestaje opiekować się państwami zachodniemi, a ostatnie posiedzenie Kominternu opracowało już dyrektywy dla partyj i frakcyj komunistycznych tak Francji, jak i Anglji.

Co się tyczy Anglji, Bucharin stwierdza, że Komitet centralny angielskiej partji komunistycznej w swym otwartym liście do członków partji uznaje błędy, które mu wytknięto i konieczność zmiany polityki partji. Zmiana ta powinna znaleźć wyraz przy najbliższych wyborach, w czasie których partja komunistyczna występować powinna zupełnie niezależnie.

Inaczej mówiąc, angielscy komuniści *winni przeciwstawić kandydatów swoich kandydatom Partji pracy.*

I w istocie, są już wiadomości, że Tomasz Mann będzie kontrkandydatem Mac Donalda.

Na pierwszy rzut oka decyzja ta nie wydaje się groźna. Partja komunistyczna liczy w Anglji zaledwie 7.000 członków. — przeciw miljonom, skupiającym się w Partji pracy i w Trade-Unionach.

Ale nie należy zapominać, że w Anglji istnieje tylko jedno skrutynjum. Kandydat, który uzyskał względną większość głosów, jest wybrany. Tedy utrata kilku głosów przez kandydata Partji pracy, może konserwatyście zapewnić zwycięstwo.

Weźmy przykład: Kandydat Partji pracy otrzymuje 8.000 głosów, konserwatysta 7.980, liberalny kandydat 2.000. Kandydat socjalistyczny dostaje mandat. Ale wystarczy, by stanął jeszcze jeden kandydat komunistyczny, któryby zebrał 25 głosów, odebranych socjaliście, aby sytuacja zmieniła się; kandydat socjalistyczny będzie miał tylko 7.975 głosów, przeciw 7.980 głosom konserwatysty, który uzyska mandat.

W ten sposób taktyka wyborcza, którą Moskwa narzuca angielskim komunistom, okazuje się jako niebezpieczna wielce dla socjalizmu angielskiego.

Któż z tego osiągnie korzyść? Czyż komuniści, którzy tą drogą ani jednego mandatu nie zdobędą

Więc konserwatyści!

Tak zatem w chwili, gdy klasy pracujące na śmierć i życie walczą z kapitalistami dla osiągnięcia władzy w państwie i w życiu gospodarczem, *Międzynarodówka komunistyczna, staje na usługach reakcji,* aby w miarę sił swoich przeszkodzić postępowi ruchu robotniczego w Anglji.

Jakie motywy mogły podyktować Stalinowi podobną decyzję? Czyż spodziewa się, że za cenę tę Chamberlain podejmie na nowo stosunki z Rosją?

MAURYCY LEBLANC.

5)

Człowiek w koziej skórze.

(Dokończenie).

Ale czas z tem skończyć. Należy wreszcie wziąć się do działania! Panowie z policji i żandarmerji niech zarzucą na ramiona karabiny i jeszcze raz przeszukają las. Lecz niech nie kierują wzroku na ziemię... przeciwnie, niech patrzą w górę, niech przeszukają gałęzie najwyższych dębów i buków. I proszę mi wierzyć, że tego potwora znajdą. Tam on jest, tam w górze, bezradny, zalękły w oczekiwaniu tych, których zabił; nie ośmiela się oddalić, nie rozumie...

Co mnie dotyczy, żałuję nieskończenie, że bardzo ważne sprawy zatrzymują mnie w Paryżu, ponieważ z prawdziwą przyjemnością śledziłbym aż do końca tę historję. — Proszę mnie tedy wytłumaczyć przed mymi przyjaciółmi z policji i przyjąć itd.

Arsen Lupin.

Koniec afery jest znany. Władze sądowe i żandarmerja wzruszyły tylko ramionami na tę życzliwą wskazówkę, ale czterech rezolutnych chłopów z okolicy wzięło strzelby i ruszyło na polowanie, kierując wzrok ku górze, jakgdyby chcieli ustrzelić kilka kruków. I już w pół godziny wyśledzili potwora. Dwa strzały — i po gałęziach począł się spuszczać na ziemię.

Był tylko zraniony. Ujęto go tedy żywcem.

Wieczorem tegoż dnia zamieściło jedno pismo paryskie, które jeszcze nic nie wiedziało o pochwyceniu mordercy, następującą notatkę:

„Brak wszelkich wiadomości o losie niejakiego M. Bragowa, który mniej więcej przed sześciu tygodniami, wysiadł z swą żoną z okrętu w Marsylji i w samochodzie udał się w dalszą podróż.

Po długoletnim nieprzerwanym pobycie w Australji zapragnęli oboje odwiedzić Europę i uwiadomili zaprzyjaźnionego z nimi dyrektora ogrodu zoologicznego, że przywiozą ze sobą oryginalne stworzenie, nieznanego dotychczas gatunku, o którem niewiadomo, czy to człowiek, czy małpa.

Według zapatrywania M. Bragowa, wybitnego uczonego, ma się tu do czynienia z rodzajem jakiegoś małpoluda albo raczej człowieka małpy, którego istnienia dotychczas nie udało się stwierdzić. Zwierzę, które ma odznaczać się wybitną roztropnością i zdolnościami spostrzegawczemi, wykonywało w australijskiej posiadłości swych właścicieli rozmaite domowe roboty; można go było nawet używać do czyszczenia samochodu. Niejednokrotnie nawet próbowało prowadzić wóz.

Co się stało z panem i panią Bragow? I co z tem niezwykłem stworzeniem, znajdującem się w ich towarzystwie"?

Odpowiedź na to pytanie była teraz łatwa. Dzięki wskazówkom Arsena Lupin — wiedziano, jak rozegrał się straszliwy dramat. Dzięki niemu również znajdował się złoczyńca w ręku sprawiedliwości.

Można go teraz oglądać w Ogrodzie zoologicznym, gdzie przebywa w klatce pod nazwą znanej marki koniaku. Jest to istotnie małpa. Łagodny i roztropny, jak nasze zwierzęta domowe i smutny jak one, gdy czują, że ich pan umarł. Ale wykazał także wiele rysów, zbliżających go do człowieka. Jest fałszywy, leniwy, okrutny, łakomy, porywczy a przedewszystkiem okazuje niezmierne zamiłowanie do alkoholu.

Abstrahując od tego, można go uważać za małpę. Chyba, że...

W kilka dni po jego... aresztowaniu, ujrzałem Arsena Lupin, stojącego nieruchomo przed klatką, pogrążonego całkowicie w zgłębianiu interesującego zagadnienia.

Natychmiast zagadnąłem go — bo sprawa cała nie mogła mi wyjść z głowy:

— Wie pan co, Lupin... hm... pańska interwencja w tym wypadku, pańskie dowodzenia a zwłaszcza pański list, nie zaskoczyły mnie bynajmniej...

— Ach! — odparł spokojnie. — A dlaczego nie?

— Dlaczego? Ponieważ cała ta awantura rozegrała się już raz przed 60 czy 80 laty. Edgar Poe zrobił z tego jedną z swych najlepszych nowel. Wobec takich okoliczności rozwikłanie zagadki nie przedstawiało wielkich trudności.

Arsen Lupin ujął mnie pod ramię i pociągnął ze sobą.

— Kiedyż więc — spytał — pan sobie o tem przypomniał?

— Przy czytaniu pańskiego listu.

— A przy którem miejscu?

— Przy końcu listu.

— Aha, a więc wtedy gdy wszystko było już wyłożone. Dobrze. Mamy więc tutaj zbrodnię, której przypadek kazał się powtórzyć, to pewne, że wśród całkiem odmiennych okoliczności, ale z tymsamym bohaterem — a mimo to trzeba było panu i wszystkim innym otwierać oczy. Trzeba było pomocy mego listu, tego listu, w którym z rozmysłem umieściłem tu i ówdzie całe zdania z noweli słynnego amerykańskiego pisarza. Widzi więc pan, że mój list nie był zbędny i że nigdy nie zaszkodzi przypomnieć ludziom coś, co kiedyś czytali a o czem zaraz po przeczytaniu zapomnieli.

—::—

Pod pręgierz!

Kult szaleńca — czy szaleństwo kultu zbrodni?

Myśl, rzuconą przez szaleńczego inicjatora, by uczcić *mord* jako akt *bohaterstwa*, przyjęli niektórzy czytelnicy organu wszechpolskiego z najżywszym aplauzem.

Dowodem tego niekończąca się

rubryka składek

na Tow. „Rozwój" zamiast kwiatów na trumnę Niewiadomskiego, ogłaszanych w „Słowie Polskiem".

Wczoraj podaliśmy część tych charakterystycznych darów ludzi, którzyby nigdy dawniej, w okresie niewoli, nie ośmielili się głowy wychylić w razie, gdyby n. p. jakiś buntujący się przeciw tyranji obcego rządu, zamachowiec, dokonał był celnego strzału do zaborczego ministra, czy gubernatora (nie mówimy już nawet o głowie państwa).

Ale — prezydent demokratycznej Rzeczypospolitej, to, snać, w ich oczach, niemajestat... „Majestat" przenieśli gdzieindziej.

Więc urządzano mu — owemu z przed niedawnego czasu „maniakowi" — uroczyste nabożeństwa żałobne, — około purpurowej trumny stawiano straż honorową, wysyłano delegacje towarzystw...

Opinja publiczna, zdumiona, przecierała oczy: „Gdzie żyjemy?"!

Oto n. p. „Słowo Polskie" z dn. 12. lutego 1923 r. takie wiadomości zamieszcza z Krakowa:

„Za duszę ś. p. El. Niewiadomskiego".

„W piątek odbyło się w Krakowie w kościele OO. Franciszkanów uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę śp. Eligjusza Niewiadomskiego, urządzone przez Młodzież Wszechpolską. Kościół zaległy tłumy i młodzież akademicka. Na środku kościoła ustawiony był katafalk z czerwoną trumną, obsypaną przez publiczność kwieciem i zielenią. Nabożeństwo celebrował o. Franciszkanin przy wielkim ołtarzu, przed którym zgromadziły się delegacje Towarzystw, przedstawiciele kół starszego społeczeństwa, prezydjum Młodzieży Wszechpolskiej. Pienia żałobne wykonał chór klasztorny pod batutą o. Rizziego. Po mszy św. odśpiewano egzekwie żałobne, a publiczność zaintonowała „Rotę". Obecni oficerowie rezerwowi złożyli na trumnie swoje ordery i odznaki wojskowe.

Nastrój był bardzo poważny i podniosły, pomimo ogromnej agitacji „Naprzodu", który starał się zbezcześcić pamięć Zmarłego. Prócz tego w Krakowie odbywają się dzień w dzień nabożeństwa żałobne, na których stale gromadzą się niezliczone tłumy publiczności. Miasto nasze przeżywa również w skupieniu głęboką tragedję narodową".

I szły *wykazy składek:*

„**W Administracji naszej złożyli**: (27-go lutego 1923). Na Towarzystwo „Rozwój": Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. E. Niewiadomskiego, człowieka, który ponad wszystko ukochał Ojczyznę, złożyli: M. Dz. 5.000 Mk., Stefanja Piechowska, Chlebiczyn 3.000 Mk., A. J. 2.000 Mk., K. K. M. 5.000 Mk., F. T. 1.000 Mk., E. S. 2.000 Mk., Zbiórka w czasie Mszy św. żałobnej za duszę śp. E. Niewiadomskiego, odprawionej w kościele parafjalnym w Skolem 12. lutego br. 52.820 Mk., M. P. z Doliny 10.000 Mk., inż. Józef Makowski 5.000 Mk., E. X. 5.000 Mk., Halszka i Stanisława Hofmokiówne 3.000 Mk., pp. Kościńscy 5.000 Mk., Helena L. 10.000 Mk., Marja M. 10.000 Mk., **Wielkiemu duchowi w kornym hołdzie w myśl jego wskazań, prof. dr. Juljan Tokarski i prof. dr. Andrzej Gawroński 40.000 Mk.**, Gustawowie Pielesz Szmoniewscy 2.000 Mk., Janina Pielesz Szmoniewska 1.000 Mk., Roman Prus Strowski 2.000 Mk., M. P. S. wdowa po oficerze Wojsk Polskich z 1863 r. 2.000 Mk., ul. Krolewski Nr. 12 20.000 Mk., Adam Schmidt 1.000 Mk., Helena Gedroyciowa 5.000 Mk., Br. L. 2.000 Mk., Dr. B. P. 5.000 Mk., M. Un. 3.000 Mk., D. J. 2.000 Mk., M. kn. 10.000 Mk., St. M. 5.000 Mk., E. P. 1.000 Mk., J. Z. 1.000 Mk., S. Puk. 1.000 Mk., L. K. 5.000 Mk., A. R. 2.000 Mk., H. Krz. 2.000 Mk., M. P. 3.000 Mk., F. Ch. 5.000 Mk., Ost. 5.000 Mk., Inż. M. 5.000 Mk., R. Sz. 10.000 Mk., J. B. 5.000 Mk., NN. 10.000 Mk., N. N. 7.000 Mk., O. Las. 5.000 Mk.

Dalej:

„Na Tow. „Rozwój": Zamiast kwiatów na trumnę śp. E. Niewiadomskiego: Aleksander Walenta, Grzymałów 4.000 Mk. Zebrane na wieczorku dn. 13. lutego br. w Rożniatynie 112.000 Mk. Na pomnik śp. Niewiadomskiego: Apolinary Tarnawski z Kosowa 10.000 Mk.

I znów 11. marca 1923:

Na Tow. „Rozwój" zamiast kwiatów na trumnę śp. Niewiadomskiego: Stanisław Bodakowski, notarjusz w Rożniatynie 10.000 Mk., B. K. R. 3.000 Mk. Michalina Noskowicz 5.000 Mk., prof. Wartenberg 3.000 Mk. Ch. B. 2.000 Mk. Kółko Polek Dyr. Kol. Lwów 6.000 Mk. Inż. Edmund Krzen. 20.000 Mk., Stefanja z Morawskich Kępliczowa 5.000 Mk., Ludwik Szczepański 15.000 Mk., Józefa Szczepańska 15.000 Mk.

22. marca:

Na Tow. „Rozwój": Zamiast kwiatów na grób śp. Niewiadomskiego: Rada Nadzorcza Polskiego Syndykatu Rolniczego w Czortkowie, nieprzyjęte honorarjum 60.000 Mk., Stanisława B. 10.000 Mk., T. W. S. 1.700 Mk.

Oto owoc ideologji, szerzonej wśród społeczeństwa patrjotycznego, złożony na ołtarzu „umiłowanej Ojczyzny".

Owoc — trujący...

Pożyteczna placówka oświatowa.

Przy istniejącej od kilku lat **Szkole Wieczornej dla Dorosłych** prowadzonej staraniem Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych powstała w styczniu br. ważna placówka kulturalno-społeczna — Koło Oświatowe. Uczniowie i uczenice tej szkoły rekrutują się ze sfer robotniczych, wojskowych i handlowych. Opracowując w trzech latach materjał 7-mio klasowej szkoły powszechnej, uczniowie, których liczba wynosi ponad 200 osób, każdą chwilę wolną od zajęć zawodowych poświęcają nauce. Ochota, z jaką uczniowie i uczennice oddają się pracy w **Kole Oświatowem**, na prowadzenie którego muszą ofiarować niedziele i święta, świadczy o wysokim poczuciu obywatelskiem i społecznem, jakoteż o pełnem zrozumieniu potrzeby kształcenia się.

Koło Oświatowe rozpoczęło swą działalność w styczniu i urządziło dwie uroczystości. Pierwsza — to opłatek, po którym odbyła się zabawa taneczna, a 31 stycznia br. odbył się w sali gimnastycznej szkoły męskiej św. Antoniego staraniem tego Koła, wieczór celem uczczenia rocznicy styczniowej. Wieczór wypełniły produkcje uczniów i uczennic.

Genezę powstania styczniowego w słowach jasnych i prostych przedstawił słuchaczom uczeń roku III. ob. Żukrowski. Następnie odśpiewał bardzo poprawnie chór uczniów dwie pieśni: Jak to na wojence i Ziemio ty ziemio kochana. Uczennica II. roku ob. Panekowa wygłosiła wiersz Kasprowicza: Do polskiego żołnierza. W końcu odegrano obrazek dramatyczny na tle powstania pt. „Stary mundur". Tu należy podkreślić staranne przygotowanie się zespołu, który chociaż poraz pierwszy, jednak zupełnie poprawnie wywiązał się ze swego zadania.

Koło Oświatowe prowadzi również wypożyczanie książek. Śmiesznie mała narazie bibljoteczka, licząca zaledwie 60 książek, powstała dzięki składkom poszczególnych ofiarodawców, ma jednak w Szkole tej duże znaczenie. Pragnąc zasilić ją Koło Oświatowe urządziło 18 lutego br. zabawę taneczną dla uczniów i uczenic. Zabawa ta odbyła się w sali Ogniska Z. P. N. S. P. we we Lwowie.

„Numerus clausus" na Węgrzech.

BUDAPESZT. (Ceps). W najbliższych dniach odbędzie się w parlamencie węgierskim głosowanie nad nowelą do ustawy o numerus clausus. Węgierska opinja polityczna oczekuje tego głosowania z wielkiem zainteresowaniem, bowiem wiele stronnictw i polityków będzie musiało pod tym względem odkryć swe karty. Co do przyjęcia tej noweli niema żadnych wątpliwości. Opozycja węgierska domaga się głosowania według nazwisk, czemu się stronnictwa rządowe stanowczo sprzeciwiają. Do przeprowadzenia swego żądania odnośnie do głosowania według nazwisk, potrzebowałaby opozycja tylko 50 podpisów, jednak na Węgrzech jest opozycja tak słaba, że nie ma nawet tych 50 posłów, a w żaden sposób nie może się spodziewać, że dla celów swoich uda się jej pozyskać choćby kilka tylko głosów większości rządowej. Za kilka więc już dni zostanie na Węgrzech przyjęta ustawa o numerus clausus, normująca stosunek pomiędzy liczbą studentów Węgrów i Żydów na wyższych uczelniach węgierskich.

Odpowiedź Węgier w sprawie przesyłki broni w St. Gotthard.

BUDAPESZT, 24. 2. (Pat.). Węgierska agencja telegraficzna donosi: Prezes Rady ministrów hr. Bethlen, skierował do Sekretarjatu Generalnego Ligi Narodów następującą odpowiedź telegraficzną: Rząd węgierski ze zdziwieniem przyjął do wiadomości treść pańskiej depeszy, jaka nadeszła tu wczoraj wieczorem. Już od kilku dni prasa zamieszczała obfite wiadomości pochodzące z węgierskich kół miarodajnych i zapowiadające, że kompetentne władze węgierskie zgodnie z obowiązującymi ustawami uczynią zakwestjonowany w St. Gothard materjał wojenny niezdatnym do użytku, a następnie sprzedadzą go na licytacji w razie, gdyby prawy właściciel tych materjałów nie stawił się na wezwanie. Ponieważ licytacja oznaczona została na dzień 24. b. m. rano i ma się odbyć pod kontrolą kompetentnych władz rządowych St. Gothard zgodnie z regulaminem obowiązującym na kolejach węgierskich wobec tego nie sposób jest odwoływać wykonania powziętych postanowień. Pozatem pozwolę sobie zauważyć, że regulamin, przyznający Lidze Narodów prawo inwestygacji nie zawiera żadnych postanowień na wypadek podobnej sytuacji. Jednakowoż przez kurtuazję dla osoby obecnego przewodniczącego Rady Ligi rząd węgierski nie omieszka prosić osób, które nabędą materjały wystawione na licytacji, aby zechciały one nabyte materjały pozostawić na pewien czas na miejscu.

—:::—

REJESTRACJA RZEMIEŚLNIKÓW W WARSZAWIE.

WARSZAWA. 24. lutego. (A. W.) Magistrat warszawski przyjął do rejestracji wszystkich rzemieślników co było potrzebne do utworzenia Izby Rzemieślniczej w Warszawie. Okazało się, że połowa rzemieślników nie może być wciągnięta do rejestru z powodu braku świadectw patentowych, handlowych i t. p. formalności. Ostateczną decyzję w sprawie zaliczenia powyższej kategorji do rejestru wyda Ministerstwo Handlu i Przemysłu.

Lista P.P.S. ma we wszystkich okręgach wyborczych Nr. 2.

Uchwały Rady ministrów.

Nadzwyczajny budżet inwestycyjny.

WARSZAWA, 24. 2. (tel. wł.). Dziś odbyło się posiedzenie Rady ministrów pod przewodnictwem premiera Marszałka Piłsudskiego. Rada ministrów przyjęła między innymi projekt ustawy o nadzwyczajnym budżecie inwestycyjnym, w myśl którego z zapasów kasowych przeznacza się jeszcze na bież. okres budżetowy kwotę 88,160.000 zł. na dokonanie nadzwyczajnych inwestycyj państwowych.

Rada min. uchwaliła poza tem projekt rozporządzenia Prezydenta w sprawie organizacji więziennictwa oraz projekt rozporządzenia o opiece nad zabytkami.

Wreszcie Rada min. uchwaliła zmiany w projekcie ustawy skarbowej, przewidując stworzenie specjalnego funduszu na cele kulturalne w wysokości 5 miljonów. Ten fundusz będzie oddany do dyspozycji specjalnemu komitetowi, na którego czele stanie Prezydent. W skład komitetu wejdą: Marsz. Piłsudski, minister skarbu, min. oświaty oraz minister spraw zagranicznych.

—:::—

Z frontu wyborczego.

24 WIECE P. P. S. W WARSZAWIE.

WARSZAWA. 24. lutego. (A. W.) Agitacja przedwyborcza w Warszawie staje się niezwykle intenzywną. Na ostatnią niedzielę przedwyborczą 26. lutego, PPS. zapowiedziała 24 wiece, w czem 4 akademje.

Łamanie przepisów ordynacji wyborcz. przez starostę w Białej.

WARSZAWA. 24. lutego. (tel. wł.) Jak się dowiadujemy, starosta w Białej, w Małopolsce wydał rozporządzenie, iż przewodniczący Komisji Obwodowych na terenie jego starostwa mają przesyłać protokoły z przebiegu i wyniku głosowania, do starostwa. Jest to wyraźnie sprzeczne z ordynacją wyborczą nadużycie, ponieważ przewodniczący Komisji Obwod. zależni są jedynie od Okr. Komisarza Wyb., którego również obowiązują przepisy ordynacji wyborczej.

Bunt naprawiaczy rzeszowskich.

WARSZAWA, 24. 2. (tel. wł.). Wczorajsze pisma podały depeszę niezmiernie senzacyjną, iż w okręgu rzeszowskim unieważniono ze względów formalnych listę bloku współpracy z rządem. Niedobitki szczerych demokratów w obozie „jedynki" pysznily się z tego powodu przez dzień cały, iż fakt ten dowodzi bezstronniczości wyborów.

Otóż sprawa przedstawia się inaczej. Do Rzeszowa przysłano z Warszawy listę kandydatów z 1-ki gotową do druku. Miejscowi naprawiacze urządzili bunt i złożyli własną listę pod nazwą „blok współpracy z rządem Zw. Naprawy Rzpltej" i tę właśnie buntowniczą listę unieważniono.

Strejk w „Nafcie".

W Borysławiu wybuchł wczoraj strejk robotników w firmie „Nafta". Powodem strejku było wydalenie trzech mężów zaufania. Na tę prowokację odpowiedzieli robotnicy solidarnem wstrzymaniem się od pracy. Obecnie strejkuje około dwustu robotników. Nie jest jednak wykluczone, że w razie nieustępliwości zarządu „Nafty" strejk rozszerzy się i na inne firmy.

Tragedja studentki farmacji.

WARSZAWA. 24. 2. (tel. wł.). Dziś około południa w Domu Akademiczek przy ul. Górnośląskiej rozegrała się tragedja, której przebieg jest następujący. Jeden z pokoi na II. p. zamieszkiwały 2 studentki, 26-cio letnia Irena Klinger i 24-letnia Stefanja Hołomańska. Dziś Hołomańska udała się do swojej koleżanki Blochównej, mieszkającej na III. p. Po pewnym czasie, gdy Hołomańska wróciła, zastała drzwi, prowadzące bezpośrednio do pokoju, zamknięte, przyczem na drzwiach przyczepiona była kartka ze słowami: „Nie wchodź sama".

Przerażona Hołomańska pobiegła do Blochównej, poczem obie weszły do pokoju, otwierając drzwi zapasowym kluczem. Na kozetce leżała blada, nie dająca oznak życia Klingerówna. Wkrótce przybył lekarz Pogotowia, który skonstatował śmierć.

Denatka pozostawiła szereg listów, z tych kilka do koleżanek. W jednym z listów Klingerówna podaje, że przyczyną samobójstwa jest rozstrój nerwowy, oraz rozpacz po śmierci narzeczonego. Dnia 29. stycznia b. r. w Zakopanem zastrzelił się student Edward Reicher, słuchacz Uniw. Jagiell., który był narzeczonym Klingerównej. Denatka otruła się cjankiem potasu, który, jako studentce farmacji, łatwo jej było nabyć.

—:::—

Waldemaras przygotowuje notę do Polski.

KOWNO, 24. 2. (AW). Dzienniki informują, że Waldemaras podpisał już notę do Polski i zamierza swą odpowiedź w najbliższym czasie przesłać kurjerem do Rygi dla doręczenia jej posłowi polskiemu. W nocie tej Waldemaras zasadniczo zgadza się na rozpoczęcie rokowań pod warunkiem, że w obradach uczestniczyć będzie delegat Ligi Narodów.

—:::—

WYNURZENIA WALDEMARASA.

KOWNO. 24. lutego. (A. W.) Premjer Waldemaras udzielił nowego wywiadu przedstawicielom prasy, w którym oświadczył, że Litwa jest już na drodze do konsolidacji wewnętrznej. Według Waldemarasa obecnie większość społeczeństwa litewskiego popiera rząd. Premjer litewski zaznaczył również, że nie mógł zrealizować szeregu reform jak n. p. wprowadzenia referendum i zmian konstytucji ze względu na zaborcze plany Polski. Waldemaras insynuował dalej z uporem, że Polska szykowała napad na Litwę w tej nadziei, iż uzyska poparcie lewicy litewskiej.

O utworzenie Międzynar. Związku pomocy dotkniętym żywiołowemi katastrofami.

GENEWA. 24. lutego. (Pat.) Komisja, której zadaniem jest powołanie do życia Międzynarodowego Związku pomocy ludności dotkniętej katastrofami żywiołowemi, obradowała tu przez dwa dni, i w dniu dzisiejszym wieczorem zakończyła swe prace. Komisja uznała, iż w interesie pomocy międzynarodowej pożądanem jest bardzo przystąpienie do związku jak największej liczby państw. Dotychczas układ w sprawie powołania do życia Międzynarodowego Związku pomocy podpisało 16 państw, a mianowicie Belgja, Bułgarja, Kolumbja, Kuba, Equador, Hiszpanja, Finlandja, Francja, Guatemala, Włochy, Managua, Niemcy, Polska, Rumunja, Turcja, i Uragwaj oraz wolne miasto Gdańsk. Natomiast żadne z wymienionych państw układu tego jeszcze nie ratyfikowało. Komisja podjęła zarządzenia mające na celu ułatwienie jak największej liczbie państw przystąpienia do układu i ratyfikowania go.

Rokowania polsko-austrjackie w sprawie waloryzacji ceł.

WIEDEŃ, 24. 2. (AW). Dziś wydany został komunikat rządowy, w którym stwierdza się, że dla złagodzenia następstw waloryzacji ceł w odniesieniu do wywozu austrjackiego do Polski w przyszłym tygodniu odbędą się w Warszawie rokowania polsko - austrjackie. Jak słychać w rokowaniach tych główny nacisk położy się na zmianę kontyngentu takich towarów, których dowóz możliwy jest tylko za specjalnem pozwoleniem. Pisma tutejsze poświęcają wiele miejsca waloryzacji ceł i podają szczegółowe sprawozdania ze zgromadzeń izb przemysłowo-handlowych, związków przemysłowych etc.

Pomnik ku czci poległych lotników w Warszawie.

Zgodnie z decyzją Komitetu Wykonawczego budowy pomnika ku czci poległych lotników, odsłonięcie pomnika na Placu Unji Lubelskiej projektowane jest na kwiecień 1929 roku, bezpośrednio przed otwarciem Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

Komitet Wykonawczy pragnąłby, aby uroczystość odsłonięcia pomnika „Lotników" stała się dla stolicy aktem uświetniającym 10-lecie uzyskanie Niepodległości Państwa Polskiego.

W celu jaknajszybszego zrealizowania ostatecznych prac sekcja techniczna przystąpiła do wyboru granitu na podstawę, rozpoczęcia pertraktacji z firmami krajowemi (odlew figury tak dużych rozmiarów będzie dokonywany poraz pierwszy w Polsce) w sprawie dokonania odlewu figury w bronzie, oraz przygotowania Placu Unji Lubelskiej pod pomnik. Oprócz tego prof. Wittig, twórca pomnika i arch. prof. Jawornicki przeprowadzają studja szczegółowe nad ostatecznem ustaleniem architektury podstawy pomnika, jaknajlepszego skomponowania go z Placem Unji Lubelskiej i t. d.

—:::—

WYKLUCZENIE PROF. BRYŁY Z CH. D.

WARSZAWA. 24. lutego. (tel. wł.) Jak się dowiaduje wasz korespondent, znany działacz Ch. D. prof. Bryła, został z Ch. D. wykluczony.

—:::—

4- KROTNA KONFISKATA „GAZ. WARSZ. POR."

WARSZAWA. 24. lutego. (A. W.) Nocy ostatniej „Gazeta Warszawska Por." uległa 4-ro krotnej konfiskacie. Dopiero o 7-mej rano ukazało się 5-te wydanie „Gazety", której numer świecił białemi plamami. Wydanie to oznaczone zostało nr. 56, w miejsce skonfiskowanego nr. 55.

—:::—

„DWUGROSZÓWKA" W NOWEJ POSTACI.

WARSZAWA. 24. lutego. (A. W.) W dniu dzisiejszym wznowiła wydawnictwo „Gazeta Poranna 2 grosze", wychodząca pod redakcją b. posła Antoniego Sadzewicza. W zawiadomieniu od wydawnictwa pisma oświadcza, iż będzie dziennikiem narodowym niezależnym od żadnej partji katolickiej i demokratycznej.

—:::—

ZATONĘCIE 2 BERLINEK Z CUKREM.

GDAŃSK. 24. lutego. (A. W.) Holowane przez statek „Delfin" Wisłą z Polski do Gdańska 2 berlinki załadowane cukrem wpadły na mieliznę i utonęły. Zniszczeniu uległ cały ładunek cukru w ilości 300 ton.

—:::—

ARESZTOWANIA W WARSZAWIE.

WARSZAWA. 24. lutego. (A. W.) „Expess Por." donosi, że policja polityczna, przeprowadziła rewizję w mieszkaniu Edmunda Szczepanika, (Barska l. 11), u którego znaleziono podręczną drukarenkę (powielacz), i kliszę z odezwą „Precz z białym terrorem". Przy odbijaniu odezw zastano Józefa Szewczyka. Obu aresztowano.

—:::—

Na marginesie sprawy kandydatury prof. Tokarskiego.

„W miarę jak zbliża się feralny dzień wyborów rośnie zdenerwowanie"... takich kandydatów, jak p. prof. Tokarski.

Najoczywistszym dowodem tego zdenerwowania jest fakt, że na zapytanie, dotyczące moralnych kwalifikacyj na kandydata z listy Nr. 1 jednego z gloryfikatorów mordercy I. Prezydenta Rzeczypospolitej, na zapytanie skierowane do p. Wicepremjera Bartla na skutek jego oświadczenia, że „**się nie wstydzi tej listy**" — nie odpowiedzieli jeszcze ani **zapytany** ani „owe **najwyższe** czynniki, popierające listę Nr. 1" — lecz odpowiedział sam... p. prof. Tokarski.

Pan Tokarski sądzi, że jego odpowiedź **uwolni** p. Wicepremjera prof. Bartla od zabierania głosu w tej sprawie. My „**ludzie mali**", którymi p. Tokarski tak **głęboko gardzi**, że się przed nimi „**tłumaczyć nie myśli**", lecz **o których głosy w tej chwili zabiega**, my nie podzielamy tej opinji. Naszemu sumieniu obywatelskiemu nie wystarcza zapewnienie, że p. Tokarski ma dla **wybranych** na swoje usprawiedliwienie w zanadrzu „argumenty **subtelne, ściśle związane z wewnętrznemi przeżyciami**". Jesteśmy zwolennikami **polityków, którzy operują faktami, objektywnemi datami** a nie... **frazesami**. To też nie to, co p. T. dumnie przed nami ukrywa, lecz to, co czynami swojemi przed nami **ujawnił**, będzie miarodajne dla naszych poczynań.

Pan Tokarski **nie przeczy**, że nazwisko jego widnieje między tymi, którzy **składali demonstracyjnie składki** na fundusz „Rozwoju" dla upamiętnienia „**czynu**" E. Niewiadomskiego, uznaje sam, że **przypomnienie** tego faktu jest równoznaczne ze „**zmieszaniem go z odpowiednią dozą błota**" i broni się jak uwiedziona dziewczyna tem, że stało się to „**wbrew jego woli**". Jednym z pośrednich „dowodów" tego politycznego zgwałcenia ma być zdaniem p. Tokarskiego — fakt, że obok jego nazwiska... **figurują nazwiska innych.** Szkoda, że p. Tokarski nie przypomniał sobie na czas innego bardziej „**bezpośredniego dowodu**". Fakt bowiem, że w tej rubryce składek figurowały i inne nazwiska, zdaniem naszem — **niczego nie dowodzi.** Prawdą jest, że osłoniliśmy dyskretnem milczeniem jedno nazwisko człowieka, **już nieżyjącego.** Dyskrecja była tu elementarnym nakazem przyzwoitości — **a nie tendencją**, jak to interpretuje p. Tokarski. Czyżby p. rektor T. miał być mniej „**subtelny**"?

Lecz przecież nie tylko o sam fakt dobrowolnego czy mimowolnego złożenia ofiary nam idzie! Pan Tokarski **nie zaprotestował dotychczas** przeciw temu, że nazwiska jego — jak twierdzi obecnie — „**nadużyto**", że umieszczono je pod emfatycznem wyznaniem politycznej wiary: „**Wielkiemu duchowi w kornym hołdzie w myśl jego wskazań**", że jego tytuł naukowy, autorytet jego wysokiego stanowiska publicznego miał służyć dla celów **najgorszej, splamionej krwią, antypaństwowej agitacji.** Tego nie uczynił — a mimo to twierdzi, że „**stał i stać będzie zdala od wszelkiej demagogji i walk partyjnych**".

Pan Tokarski, przyparty do muru wyznaje publicznie, że zmienił przekonania polityczne właśnie na skutek tej imprezy „Słowa Polskiego". **Dlaczego więc milczał tak ostrożnie przez cały czas trwania rządów narodowej demokracji?** Dlaczego nie zabierał głosu w sprawach publicznych przed rewolucją majową, skoro już na trzy lata przedtem skonstatował, „**że atmosfera we Lwowie jest zatruta?**"

Ponieważ dążymy właśnie do gruntownego oczyszczenia tej „**zatrutej atmosfery życia publicznego**", przeto przyjmujemy z zadowoleniem do wiadomości, że p. prof. Tokarski wreszcie „**otworzył oczy**", **że się ze złej drogi nawrócił** i że „pod wpływem **dobrego przykładu** swych znajomych i przyjaciół" postanowił odtąd postępować tak, jak postępować powinien **zawsze** każdy prawy obywatel: pracować bezinteresownie dla dobra Państwa.

Sposobności po temu nie potrzeba szukać daleko i... niekoniecznie aż w Sejmie. Znajdzie je pod dostatkiem p. Tokarski i w swojej pracowni naukowej i w szkole, której jest dziś gospodarzem i na wielu innych polach działalności obywatelskiej.

Skoro jednak p. T. sądzi, że jego dobra wola uprawnia go do sięgania po mandat poselski, to musimy mu oświadczyć bez ogródek:

Dla zdobycia zaufania wyborców nie wystarcza deklaracja dobrej woli nawróconego grzesznika. Legitymację, uprawniającą do występowania na arenie publicznej z woli wolnych wyborców może dać tylko... zasługa i zaufanie.

Obywatele Lwowa wzdragają się głosować na p. Tokarskiego nie dlatego, jakoby — jak sobie to wygodnie p. Tokarski tłumaczy — powodowały nimi ambicje lub cele partyjne.

Nie chcą oni tylko, aby, przez zręczne wyzyskiwanie usterek ordynacji wyborczej, wślizgiwali się do Sejmu — poza plecami kandydata, zabezpieczonego na liście państwowej — ludzie, którzy ani z rzeczowych ani z ideowych względów nie zasłużyli na mandat poselski.

Jeśli więc p. Tokarski nie mógł się inaczej obronić, jak tylko zasłaniając się tajemnicą „subtelnych wewnętrznych przeżyć", jeśli dla podniesienia swych walorów, jako kandydata miał do dyspozycji tylko frazes o „żołnierzu", który nie lęka się „widma śmierci" (z okazji wyborów!) ...to lepiej było nic nie odpowiadać.

Wyborcy.

Ustawa o ochronie lokatorów zagrożona.

Lista nr. 1, to lista kamieniczników.

Prawie wszystkie lwowskie kamienice oblepione zostały afiszami wyborczemi jedynki.

I jakkolwiek niedawno wnieśli kamienicznicy pismo do Dyrekcji Policji, o zakaz plakatowania wyborczego na murach kamienic, to jednak obecnie

sami kamienicznicy, własnemi tłuściutkiemi, wypasłemi rączkami, lepią afisze wyborcze jedynki na murach swych twierdz!

Wszak lista Nr. 1, to lista kamieniczników, a tylko dla okrasy postawiono na tej liście kilku ludzi pracy. *Po kawiarniach i restauracjach chwalą się już kamienicznicy, że ustawa o ochronie lokatorów wkrótce będzie zniesiona.* Rej wodzi kandydat jedynki. *Maksymowicz, szynkarz, właściciel dwu kamienic*, b. radny miejski, wicepr. lwowskiej Strzelnicy, — największy wróg inwalidów i emerytów, który co miesiąca jeździł do Warszawy, by agitować przeciw rewizji koncesji szynkarskich, które to koncesje mają przypaść inwalidom i emerytom.

NA EKRANIE DNIA.

Jak wielu innych...

Do Witosa zgłosił się jeden z rozpolitykowanych kmiotków i rzecze:

— Przyszedłem do was, prezesie, żebyście mnie kandyzowali.

— Nie rozumiem... O co wam idzie?

— Ano stawiam swoją kandydację na posła do sejmu.

— A gdzież wy człowieku, macie widoki, że będziecie wybrani?.

— No, widoków, to ja po prawdzie nie mam i pewnikiem wybrany nie będę...

— Więc poco kandydować?

— Idzie tylko o to, aby moje dzieciska miały pamiątkę...

Stem.

Na podstawie dekretu prasowego.

Po myśli artykułów 30 i 32 Rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospol. z 10 maja 1927, ogłoszonego w Dz. U. R. P. Nr. 1 ex 1928 poz. 1 proszę o zamieszczenie sprostowania artykułu p. t. „Komisarz Rządu w Przemyślanach i jego przyjaciel — brutalne pobicie policjanta", ogłoszonego w Nrze 43 „Dziennika Ludowego", z dnia 23 lutego 1928 r. w następujących kierunkach:

1) Nieprawdą jest, jakobym miał doprowadzić na stanowisku komisarza rządowego w Przemyślanach miasto do zupełnej ruiny — natomiast prawdą jest, że położyłem kres dalszemu doprowadzaniu miasta do katastrofy przez nieudolny poprzedni Zarząd miasta, który z tego powodu przez kompetentne władze usunięty został. Ponadto wykazać się mogę na żądanie właściwych czynników z dodatnich dość znacznych wyników sanacji.

2) Nieprawdą jest, jakobym pobierał „sute wynagrodzenie" bez opłacania podatku dochodowego, natomiast prawdą jest, że wynagrodzenie moje jest niesute, gdyż wynosi zaledwie kwotę 260 zł. miesięcznie, która nie wystarcza mi nawet na półmiesięczne utrzymanie.

3) Nieprawdą jest abym hołdował plotkom, lub intrygom, prawdą natomiast jest, że z natury jestem na nie głuchy oraz że właściwie wrogowie moi usiłowali i usiłują mnie zgnębić plotkami i intrygami.

4) Nieprawdą jest, jakobym kogokolwiek szczerze i bez zastrzeżeń idei dobra publicznego oddanego — od wpływu na sprawy miasta odsuwał, prawdą natomiast jest, że z całą energją i surowością trzymałem zdala od spraw publicznych i trzymam wszystkich tych, którzy w jakikolwiek sposób na sprawy te ujemnie wpływać by zechcieli.

5) Nieprawdą jest, jakobym z powodu fizycznego niedołęstwa oddał „bez reszty" rządy w ręce sekretarza gminy, natomiast prawdą jest, że interesuję się sam osobiście najdrobniejszemi sprawami miasta i to doprowadza moich przeciwników do wściekłości.

6) Nieprawdą jest, jakobym przy wyborach do Rady Miejskiej kiedykolwiek kandydował, natomiast prawdą jest, że zupełnie nie kandydowałem, a nawet wyraźnie swoje desinteresement oświadczałem.

7) Nieprawdą jest, jakobym był nierobem i awanturnikiem, natomiast zupełną prawdą jest, że poświęciłem służbie gminnej swoją najlepszą wiedzę i wolę, że pracuję dla dobra gminy nie tylko w urzędzie, lecz i do późnej nocy w domu i znany jestem w Przemyślanach, jako człowiek zupełnie spokojny i zrównoważony.

8) Nieprawdą wreszcie jest, jakobym w dniu 17 bm. przyglądał się spokojnie urojonemu pobiciu policjanta przez inż. Rady Pow. Zamorskiego i jakobym sam tego policjanta po ręce uderzył, natomiast prawdą jest, że żadnego pobicia policjanta gminnego w swojem biurze nie widziałem; co się zaś tyczy rzekomego uderzenia policjanta po ręce, to prawdą jest tylko to, że wytrąciłem mu z ręki jako jego przełożony zapalony papieros, z którym wszedł do mojego biura.

Przemyślany 23 lutego 1928.

Julian Bogaczewicz
komisarz rządowy miasta.

Czytajcie Dziennik Ludowy!

FR. HOFFMANN.

Z doli i niedoli

pracowników gminnych król. stoł. m. Lwowa.

Historyczny rys organizacji.

(XII) Ponieważ stosunki ekonomiczne stale się pogarszały, obliczenia komisyjne bardzo trudne były do uzgodnienia. Gmina przyjęła zobowiązanie, że o ile nastąpi regulacja płac kolejarzy — zastosuje się ten sam system do pracowników gminnych. Należy przyznać, że pracownicy państwowi stali wówczas o 35 proc. niżej, przyczem przez dłuższy czas nie otrzymywali żadnej podwyżki — to też pewnem było, że regulacja wkrótce nastąpić musi. Pracownicy przyjęli to zapewnienie, z tem jednak, że podwyżki, jakie otrzymywali kolejarze miała stosować gmina do swych pracowników.

Umowa zatem była — lecz brak było wykonawców. Kiedy bowiem żądano dotrzymania umowy, spotykano się z odpowiedzią, że rząd może swoim pracownikom podwyższać, bo ma do robienia marek maszyny, a nam tego nie wolno. Wobec takiej taktyki gminy żadnej sprawy załatwić polubownie nie można było. Musiano odbywać zgromadzenia i awantury i dopiero w tem zaognieniu otrzymywali pracownicy swe żądania, a wraz z nimi wszyscy inni. Pracą najbiedniejszych, tuczyli się wszyscy, a nawet ci, którzy bronili gminę. (Brać jednak brali i to pierwsi!).

W czasie tej pracy i zmagań wyłoniły się rozterki i wśród pracowników — którzy, mimo że stali na uboczu i tuczyli się pracą innych, siali niezgodę. Każdy uważał się za mądrzejszego, każdy co innego żądał, ale do pracy organizacyjnej nie stanął z powodu nieudolności. Byli też i inni — i są dotychczas — którzy są podżegiwani świadomie, w celu załamania solidarności. Nad tymi jednak warchołami przechodzi każdy Zarząd do porządku.

Był to czas władzy w Związku tow. D., człowieka usposobienia spokojnego, stałego słowa, dzielnego i gorliwego pracownika na tej niwie. Jednak pewne jednostki, żądne władzy, na tle egoistycznych marzeń, przeprowadziły uchwałę w nieobecności przewodniczącego, który czując się dotknięty tą uchwałą, ustąpił ze Związku. Ster Związku objął młodzieniec - oczytany wprawdzie, z manierami arystokraty, zarozumiały, ze skrytą ambicją, na wzór niezbadany, ale dużo obiecujący. Wydawało się każdemu, że ten orjentujący się i chytry człowiek pójdzie drogą idei. Tymczasem w kilka miesięcy poznano się i rozpoczęto walkę z nim w łonie samego Zarządu. W rezultacie musiał ustąpić, mimo, że zmienił statut w ten sposób, że Zarząd wybierali tylko delegaci, 1 na 50 członków. W sposób ten można było zapewnić mandat na długie lata, bo wystarczało pomówić z delegatami a wszystko było w porządku.

Po ustąpieniu tegoż wybrali delegaci nowy Zarząd, nadzwyczaj radykalny, z Piotrem Sawką na czele, który gorliwie pracował przez 6 dni — siódmego zaś dnia Związek został bez władzy. Widząc to pierwszy przewodniczący, tow. L., zamianował sobie nowy Zarząd z pośród członków. Samozwańczy ten i dyktatorski Zarząd, do którego został wciągnięty, a przed 14 dniami usunięty młodzieniec, rozpoczął dalej swą destrukcyjną robotę. Członkowie Związku zostali podzieleni na dwie grupy, to jest zwolenników tow. L. i p. K. G. Druga stała w opozycji. Przewodniczący, zajęty pracą, jakoteż stosunkami rodzinnemi (miał żonę ciężko chorą), powierzył całą pracę swemu zastępcy, którego sam mianował. I rozpoczęła się walka wewnętrzna, która wiele szkody przyniosła Związkowi. Robotnicy najbiedniejsi z M. Z. Czyszczenia Miasta i najmniej uświadomieni zaczęli się zniechęcać, to też kilku szoferów z zakładu czyszcz. miasta, w rodzaju kozaka Cisowskiego i innych, założyli związek chadecki, wciągając tych biedaków z tym skutkiem, że w krótkim czasie odebrano im deputat i zmienjono płacę. Podobnej roboty podjęło się kilku osobników z gazowni miejskiej, a na czele stanął szef biura personalnego tego zakładu. Wielką pomocą był mu w tej pracy kontrolor lampiarzy, prześladując tych, którzy byli członkami Z. Z. P. G.

—:o:—

Z życia organizacyjnego Związków Zawod.

METALOWCY.

Osmiogodzinny czas pracy na G. Śląsku.

Walka o 8 godzinny czas pracy w hutach na Górnym Śląsku, rozpoczęła się z chwilą zawieszenia na obszarze tym ustawy o 8 godzinnym czasie pracy. Trudność prowadzenia tej walki polegała również i na tem, iż po stronie niemieckiej Górnego Śląska wprowadzono 10 godzinny czas pracy dla hut już w r. 1924, wobec czego dla uniknięcia zbytniej konkurencji, Polska dostosowała się niestety do swojego sąsiada zachodniego, gwałcąc ustawę państwową o czasie pracy.

Obecnie powracamy powoli do ustawowych warunków. Dla hut żelaznych i cynkowych wprowadzono z powrotem dla różnych kategoryj robotników 8 godzinny czas pracy. Dla kilkunastu kategoryj robotników pozostaje jeszcze 10 godzinny czas pracy.

Do dnia 1 sierpnia br. muszą jednak wszystkie huty wprowadzić 8 godzinny czas pracy dla pracowników zatrudnionych bezpośrednio przy robotach gorących, (pod działaniem wysokiej temperatury, pyłu i gazów trujących).

W wyjątkowo usprawiedliwionych wypadkach termin ten będzie mógł zostać przesunięty najpóźniej do dnia 1 listopada b. r.

Robotnicy, bezpośrednio zainteresowani tam w przywróceniu 8 godzinnego czasu pracy do życia, jak również robotnicy całej Polski, pilnie baczyć będą, by 8 godzinny czas pracy został ostatecznie z powrotem wprowadzony po stronie polskiej Górnego Śląska. *Sz.*

Śląsk Cieszyński traktowany ciągle jeszcze po macoszemu.

W przededniu wyborów do Sejmu i Senatu, ciągle słyszymy o rzekomych zasługach dzisiejszego rządu. Górny Śląsk jednak i Śląsk Cieszyński nie doznaje tej opieki, jakiejby pragnął i jaka rzeczywiście mu się należy. Na Śląsku Cieszyńskim nie obowiązuje dotychczas ustawa o inspekcji pracy, rząd nie wydał jeszcze dekretu o wprowadzenie w życie ustawy o umowie o pracę robotników, jak również nie ogłosił dla Śląska Cieszyńskiego ustawy o umowach zbiorowych o pracę.

Brak tych ustaw na Śląsku Cieszyńskim daje możność przedsiębiorcom do licznych nadużyć, przeciwko którym robotnicy bronią się dość skutecznie, żądają jednak od rządu by ukrócił samowolę ciężkiego przemysłu i ogłosił wspomniane ustawy, również i dla całego Śląska Cieszyńskiego. *Sz.*

Robotnicy z Huty Rakowa, a wybory do Sejmu i Senatu.

W myśl uchwał powziętych w styczniu na ogólnem zgromadzeniu robotników Huty Rakowa, Okręg Związku Metalowców — przeprowadził daleko pomyślaną pracę agitacyjną dla uświadomienia ważności wyborów do Sejmu i Senatu. Robotnicy Huty Rakowa, przyłączają się do akcji Klas. Zw. Zaw. i w dniu 4 i 11 marca oddadzą głosy swoje tylko na kandydatów PPS., tj. na listę numer 2, stwierdzając tem, że obrońców klasy pracującej znaleźć mogą tylko w szeregach PPS. *Sz.*

PRZEMYSŁ DRZEWNY.

Łamanie ustawy o czasie pracy. Związek Zawodowy urzędników przemysłu drzewnego w „Biuletynie“, swoim za luty (Nr. 5), w artykule „Cele i zadania Związku“ w ostrych słowach piętnuje codzienne i regularne łamanie ustawy o 8 godzinnym czasie pracy, stwierdzając, iż w biurach lwowskich tego przemysłu pracuje się po 11 i pół godziny dziennie, bez żadnej zapłaty za pracę pogodzinową. Czas pracy rozpoczyna się o godz. 8 rano, a trwa do godz. 9 wieczorem, z 1 pół. godz. przerwą obiadową. *Sz.*

17 godzinny czas pracy. Jeżeli zdawałoby się komu, iż minęły bezpowrotnie czasy niewolnictwa a poszanowanie ustaw państwowych jest ogólne i jeżeliby ktoś myślał, iż władze nasze dokładają wszelkich starań, by wymusić na przedsiębiorcach poszanowanie dla raz ogłoszonych ustaw, — ten pozostawałby w błędzie. Czacy niewolnictwa trwają. Kpiny z ustaw państwowych są na porządku dziennym. 17-godzinny czas pracy dla robotników zajętych w przedsiębiorstwach drzewnych istnieje do dnia dzisiejszego na Polesiu, gdzie w zacofanych przedsiębiorstwach praca rozpoczyna się o godz. 4 rano — kończy o godz. 9 wieczorem.

Związek Zaw. urzędników przemysłu drzewnego a wybory do Sejmu i Senatu. Z okazji nadchodzących wyborów do ciał ustawodawczych organ ich Związku, porusza sprawę wyborów do Sejmu i Senatu. Zaznaczywszy, iż Związek bezpośrednio udziału w akcji wyborczej nie bierze, stwierdza, iż każdy pracownik umysłowy może przekonać się, po której stronie znajdują się jego przyjaciele — a po której wrogowie. Czy chodzi o skrócenie czasu pracy dziennej, odpoczynek niedzielny, ubezpieczenie społeczne czy o drożyznę — wówczas stają przeciw naszym interesom wszystkie partje mieszczańskie bez różnicy odcieni i narodowości. Natomiast bronią naszych interesów *partje klasowe, partje robotnicze. Pratje mieszczańskie są naszymi wrogami —robotnicze przyjaciółmi.* Ponieważ Związek ten, należy do Centr. Kom. Zw. Zaw. w Warszawie, temsamem poleca listę Nr. 2. *Sz.*

KOLEJARZE.

Opłata stemplowa od podań Związkowych. Wielkie rozgoryczenie w kołach pracowników kolejowych wywołał okólnik ministra Romockiego, zmuszający Związki kolejarskie do zaopatrywania wszystkich podań związkowych opłatą stemplową w wysokości 3 zł. Minister Romocki wymyślił tu, wcale pokaźny dochód, jeżeli się zważy, iż np. Okręg o 10.000 członków wpłacić musi rocznie tytułem opłat stemplowych 18.000 zł. Mamy nadzieję, iż Zarządowi Gł. Z. Z. K. uda się wymóc na ministrze cofnięcie tak niefortunnego okólnika. *Sz.*

Ciągłe jeszcze nieposzanowanie 8 godzinnego dnia pracy. Przeciążenie pracowników tak fizycznych jak i umysłowych, pracujących w kolejowej służbie magazynowej ponad 8 godzin i niewypłacanie należnych godzin nadliczbowych trwa w dalszym ciągu na stacjach: Lwów, Stryj, Drohobycz, Tarnopol, i Przemyśl. W tej sprawie interwenjował Zarząd Okręgowy i mamy nadzieję, iż dalsze łamanie ustawy zniknie bezpowrotnie. *Sz.*

Kolejarze Okr. Krakowskiego za listą PPS. W całym szeregu stacyj węzłowych Okr. krakowskiego odbywają się masowe zgromadzenia pracowników kolejowych, na których, oprócz spraw ekonomicznych, poruszono sprawę wyborów do Sejmu i Senatu. Ostatnio odbyły się takie zgromadzenia w Tarnowie, Dębicy, Jaśle i Grabinach, gdzie wypowiedziano się za bezwzględną akcją wyborczą na rzecz P. P. S.

Zgromadzenie drogowców, odbyte w dn. 15 lutego, w Domu kolejarzy w Krakowie, uchwaliło oddać solidarnie swe głosy na jedyną obronicielkę klasy pracującej i jej rzeczniczkę, tj. na PPS. *Sz.*

Katastrofa kolejowa w Dziedzicach.

WARSZAWA, 24. II. (tel. wł.). Na dworcu kolej. Dziedzice w Dyrekcji krakowskiej, zdarzyła się wczoraj o godz. 6.15 wiecz. katastrofa kolejowa, która spowodowała przerwanie połączenia kolejowego z Katowicami aż do dnia dzisiejszego godz. 4 rano.

Podczas przetaczania 13 wagonów naładowanych węglem zderzyły się one na zwrotnicy z parowozem. Parowóz wykoleił na rozjeździe zwrotnicę i wskutek tego wszystkie tory, prowadzące do Katowic, zostały zatarasowane.

Krwawy samosąd na wsi.

Dokonany na tle porachunków złodziejskich.

W Rudańcach, pod Lwowem, szajka tamtejszych parobków miała jakiś porachunek z Iwanem Jaryną. Dnia 27. września ub. r. zebrało się sześciu rudańskich zawadjaków w celu przetrzząśnięcia gnatów Jarynie. Jeden z nich Paweł Sełczyszyn odszukał Jarynę w sklepie Oleksy Bartosza, i tam uderzył go bokserem w głowę. Zaatakowany, widząc przewagę, rzucił się do ucieczki. Dopadł go jednak Włodzimierz Smaha, i dźgnął go nożem w plecy; koledzy zaś jego Mikołaj Kopestyński, Wasyl Giżewski i Stefan Żyszkowicz poczęli okładać Jarynę pałkami. Jeden z napastników Wasyl Petryszyn, strzelił wówczas z rewolweru do napadniętego. Kula na szczęcie ugrzęzła w sprzączce od szelek, nie raniąc go zupełnie. Napastnicy zmasakrowali jednak Jarynę tak ciężko, że cudem ocalał on od śmierci.

Wczoraj szajka ta stanęła przed wyrokującym trybunałem. Jaryna odbywa obecnie karę więzienia za kradzież. Zeznając na rozprawie, nie podał on powodu krwawej masakry. Zdaje się, że był to porachunek na tle złodziejskich sprawek.

Po przeprowadzonej rozprawie Petryszyn został skazany na 7, wszyscy zaś inni w liczbie 5-ciu po 4 miesiące ciężkiego więzienia.

Proces o zamordowanie śp. kuratora Sobińskiego.

24-ty dzień rozprawy.

Na wstępie wczorajszej rozprawy przewodniczący wręczył do oglądnięcia sędziom przysięgłym kilka listów, które jak twierdzą grafologowie, pisali oskarżeni w sprawach szpiegowskich. Do listów tych oskarżeni nie przyznają się naogół. W tym czasie zabrał głos Iwan Werbicki twierdząc, że on to napisał list, który eksperci przypisują jego bratu, Michałowi.

W celu wyjaśnienia tej sprzeczności obaj Werbiccy przepisali treść tego listu pod dyktatem przewodniczącego.

Następnie dr. Pawencki postawił szereg wniosków w sprawie oskarżonego Darmochwała i innych.

Po przerwie na wniosek prokuratora zarządzono tajną rozprawę, na której przesłuchano znawców z dziedziny szpiegostwa wojskowego. Następnie przemawiał prokurator w sprawie zgłoszonych wniosków obrony, poczem przewodniczący odroczył rozprawę do poniedziałku. Dziś bowiem odbędzie trybunał naradę nad wnioskami obrony.

Posiedzenie Komisji oświaty i kultury Rady przyb.

odbyło się we wtorek pod przewodnictwem prof. Chylińskiego.

Prof. Zakrzewski zreferował sprawę **nagrody naukowej i literackiej miasta Lwowa.** Na wzór Warszawy, która daje nagrodę literacką i Poznania, który daje nagrodę naukową, Lwów będzie dawał co roku dwie nagrody literacką i naukową — każda po **5.000 zł.** Naukowa może być przyznana za prace przedewszystkiem historyczno-kulturalne, związane z historją i kulturą Lwowa, literacka natomiast bez ograniczeń regjonalnych, za każdą pracę wybitną na polu rodzimej literatury.

Uchwalono, że nagroda naukowa będzie nosiła miano **Karola Szajnochy,** literacka zaś **Kornela Ujejskiego,** gdyż oba te nazwiska silnemi nićmi współpracy i sympatji związane są z historją kultury Lwowa. Nagrody te będą przyznawane zawsze dnia 3 maja, a nazwiska nagrodzonych będą wpisywane do Księgi Pamiątkowej miasta Lwowa.

Prof. Chyliński zreferował sprawę **księgozbioru inż. Tulei,** który swego czasu ofiarował miastu swoją bibljotekę z tem, że w zamian otrzyma mieszkanie i na utrzymanie dyetarjuszki. — W międzyczasie jednak zmienił inż. Tuleja swój zamiar i postanowił dar ten przekazać miastu Katowice. Wobec tego uchwalono oddać inż. Tulei jego księgozbiór, a zażądać zwrotu mieszkania (przez 6 lat używanego).

W związku z tą sprawą nasunęła się myśl **założenia bibljoteki publicznej miejskiej** dla szerokiej publiczności.. Wniosek prof. Chylińskiego, domagający się utworzenia takiej bibljoteki uchwalono z tem, że prof. Chyliński wygotuje projekt i obmyśli sposób zrealizowania.

Następnie uchwalono poruczyć dr. Sochaniewiczowi i p. Pollaczkównie — opracowanie działu miasta Lwowa — **do wielkiej „monografji o herbach i pieczęciach miast polskich"** przez dra Marjana Gumowskiego przygotowanej.

Na ten cel, oraz na zakupienie 5 egzemplarzy tejże Monografji dla archiwum i bibljotek — uchwalono 960 zł.

Bardzo ciekawą i pożyteczną dyskusję dała sprawa

stypendjów dla uczniów szkoły przemysłowej miejskiej.

Kandydatów do stypendjum (240 zł.) było aż 26 — a stypendjów tylko 5.

Referent p. **Deszberg** był w prawdziwym kłopocie, gdyż kierując się stanem majątkowym uczniów, przyszedł do przekonania, że właściwie wszystkim petentom należałoby to stypendjum nadać, w tak ciężkich warunkach żyje ucząca się w szkole młodzież.

Na wniosek tow. **Szczyrka** uchwalono domagać się kredytów na pomnożenie liczby stypendjów — do 20 — na wniosek zaś p. **Jawornickiej** rozszerzyć te dotacje i na szkoły zawodowe żeńskie, zaś p. **Klaftenowa** żądała rozszerzenia i na szkoły prywatne, które miasto w jego pracy przygotowywania zawodowego młodzieży wyręczają, a pracują z wielkiem wysiłkiem zdane tylko na ofiarność społeczeństwa.

Stypendja te ustalono dać 5 najbardziej potrzebującym pomocy uczniom.

Sprawę teatralną odłożono do następnego posiedzenia. **M. S.**

INAUGURACYJNY ZJAZD ORGANIZACJI B. WOJSKOWYCH.

WARSZAWA. 24. lutego. (A. W.) Dla uczczenia doniosłej chwili połączenia się organizacji b. wojskowych, rezerwistów i inwalidów w jedną wielką „Federację polskich związków obrońców ojczyzny" odbędzie się w dniu 26. b. m. w Warszawie „Inauguracyjny zjazd" delegatów tych organizacji. Zjazd poprzedzi uroczysta Akademja. Organizacje złożą hołd p. Prezydentowi Rzplitej.

—:::—

Tajemnicza eksplozja w niem. zakładach aluminjowych.

BERLIN, 24. 2. (AW). Wczoraj w Schwabach nastąpiła eksplozja w zakładach aluminjowych. 2 robotników zostało przysypanych gruzami. Przyczyna eksplozji narazie nieznana. Ponieważ jednak eksplozje w wielu fabrykach aluminjowych powtarzają się ostatnio dość często istnieje podejrzenie, że fabrykują one jakiś tajemniczy materjał wybuchowy dla Niemiec.

7.000 RUBLI DLA UWIĘZIONYCH HROMADOWCÓW.

MOSKWA. 24. lutego. (A. W.) Władze Mopr'u białoruskiej S. S. R. wysłały 7.000 rubli, które mają być zużyte dla więzionych członków Hromady.

—:::—

PROCES KOMUNISTÓW.

LUBLIN. 24. lutego. (A. W.) Rozpoczął się tu wielki proces komunistyczny. Na ławie oskarżonych zasiadło 25 komunistów Żydów z osady Izbica, pow. krasnystawskiego. Do rozprawy powołano 37 świadków, w tem 14 świadków oskarżenia i 25 świadków obrony oraz biegłego tłumacza. Akt oskarżenia obejmuje 26 stron pisma maszynowego. Obrony podjęli się adwokaci Honigwill i Breiter z Warszawy, oraz niektórzy lubelscy. Proces potrwa 3 dni.

—:::—

ECHA PROCESU BERLIŃSKIEGO W SPRAWIE KRANTZA.

BERLIN. Rekord aktualności w dziedzinie twórczości scenicznej zdobyła niewątpliwie autorka niemiecka Silvja Harden. Napisała ona w tych dniach sztukę p. t.: „Ogródek dziecięcy" osnutą na tle zakończonego onegdaj w Berlinie senzacyjnego procesu obyczajowego, którego bohaterem jest uczeń gimnazjalny Krantz. Sztuka ta ma być wystawiona na jednej ze scen berlińskich.

—:::—

NOWE DOLARY.

WASZYNGTON. 24. lutego. (Pat.) Z końcem b. roku wprowadzone będą nowe banknoty Stanów Zjednoczonych. Banknoty te będą mniejszych, niż obecnie rozmiarów i trudniejsze do naśladowania. Rząd spodziewa się zaoszczędzić miljon dolarów rocznie, na tej zmianie. Naprzód ukażą się jednodolarówki rządowe, potem zaś wyższe banknoty wypuszczane przez Federal Reserve i t. zw. National Banks.

Za „odstępne" kryminał.

Szymon Jakobi, właściciel realności przy ul. Panieńskiej l. 22 w czerwcu 1926 r., wynajął pokój z kuchnią Salowi Silbermanowi za czynszem podstawowym 40 kor. przyczem pobrał jakto odstępne 190 dolarów. Srodze poszkodowany lokator oskarżył następnie Jakobiego o lichwę mieszkaniową.

Sprawą tą zajmował się wczoraj wyrokujący sędzia r. Szulisławski. Silberstein zeznał na rozprawie, że pogodził się ze swym gospodarzem. który zwrócił mu 170 dolarów. Sędzia, widząc skruchę „grzesznika", uwolnił tym razem oskarżonego od winy i kary.

O kontrolę eksportu bydła i nierogacizny.

Dnia 21. lutego b. r. odbyła się w Izbie przemysłowo- handlowej pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Ruckera konferencja w sprawie rządowego projektu wprowadzenia rejestracji eksportu bydła i nierogacizny. Na podstawie referatu st. ref. dr. Nahlika rozwinęła się dyskusja, która wykazała celowość realizacji zamierzeń rządu w tej gałęzi eksportu przyczem jednakowoż wysunięto postulat, aby czynności rejestracyjne powierzone zostały Izbom przemysłowo- handlowym, jak również, by Izby te miały możność wywierania wpływu na sposoby przeprowadzania kontroli eksportu. Pozatem obecni na konferencji reprezentanci interesowanych sfer gospodarczych podjęli z uznaniem inicjatywę Izby rozpoczęcia prac, celem utworzenia Syndykatu eksporterów.

—:::—

Z partyjnego ruchu przedwyborczego.

DROHOBYCZ.

Dnia 18 lutego odbyło się w lokalu Z. Z. K. w **Drohobyczu** bardzo liczne zebranie przedwyborcze robotników kolejowych węzła drohobyckiego.

Zgromadzenie zagaił tow. **Sandheim** Władysław, który też został wybrany przewodniczącym zebrania.

Referat o sytuacji wyborczej w okręgu wygłosił tow. **Konior** Józef sekretarz Związku Zaw. Górników w Borysławiu, który w przemówieniu swem scharakteryzował poszczególne partje, ubiegające się o mandaty w okręgu.

Referatu tow. Koniora wysłuchali zebrani z zainteresowaniem, uchwalając jednomyślnie głosować za listą P. P. S.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono zgromadzenie.

KAŁUSZ.

W jednym z ostatnich dni urządził Komitet wyb. w sąsiednim miasteczku Wojniłowie wiec, na którym licznie zebrani mieszkańcy miasteczka i pobliskich miejscowości uchwalili jednomyślnie oddać swe głosy na listę socj. Nr. 2.

Zaznaczyć należy, że mieszkańcy tej naprawdę zapadłej mieściny, są w bardzo dużym procencie wielcy biedacy. Skarg i żalów co nie miara. Zabrano im Sąd, kreowany jeszcze przez władze austrjackie, zmuszając tem samem mieszkańców do odbywania 18 klm pielgrzymek do Kałusza, oraz zniesiono jarmarki, które poniekąd ożywiały tamtejsze stosunki. Dziś życie w tem miasteczku marnieje.

Dalej kobiety żaliły się, że wdowy i sieroty po poległych na wojnie światowej żywicielach, mimo kilkuletniego kołatania dotychczas rent im należnych nie otrzymały!

Chyba korzystny dla przedstawicieli ludu roboczego, wynik wyborów, mógłby bolączki życia tych biedaków nieco ułagodzić.

W niedzielę 19 II na wiecu w Domu rob. w Kałuszu licznie zebrani obywatele oświadczyli jednomyślnie poprzeć listę numer 2.

Dnia 21 II. w Domu robotniczym, licznie zebrani robotnicy oraz obywatele z miasta, wysłuchawszy pięknego przemówienia *tow. Dr. Diamanda*, któremu przy wystąpieniu zgotowano serdeczną owację oraz tow. sekr. Halucha, uchwalili entuzjastycznie głosować tylko na dwójkę.

Wiece zakończono odśpiewaniem hymnu „Czerwonego Sztandaru". *Pręt.*

STRYJ.

W niedzielę ubiegłą odbyło się w Stryju zgromadzenie przedwyborcze P. P. S.

W zapełnionej szczelnie sali kina „Edison" zebrali się towarzysze i towarzyszki stryjskie i w poważnym nastroju wysłuchali referatów tow. **Markowskiego** i **Smulikowskiej**. Referenci w wymownych słowach przedstawili zgromadzonym dotychczasową walkę proletarjatu o swe postulaty. Wzywali

do spełnienia partyjnego obowiązku w dniu wyborów,

aby przedstawicielstwo klasy pracującej wyszło z obecnych wyborów jaknajliczniejsze co dałoby gwarancję, że dotychczasowe **zdobycze** nasze mogłyby być **utrzymane**, a następnie **pomnożone**.

Gorące oklaski były odpowiedzią na te wywody. Jednogłośnie zapadła rezolucja wzywająca **do głosowania na dwójkę**.

Popołudniu tego samego dnia towarzysze pospieszyli tłumnie **na wiec jedynki** do „Sokoła", celem wzięcia udziału w polemice. Sala i galerje przepełnione były słuchaczami, przeważnie zwolennikami dwójki, jak można było z oklasków wnioskować.

Do prezydjum powołano tow. **Händlera**. Referent p. prof. Popiel odczytał referat p. t. „Urzędnicy a wybory". W referacie swym starał się przedstawić ideologję Bloku Bezpartyjnego, która streszcza się we **frazesie współpracy** z rządem. Przytem zaznaczał z pewną dumą, że programu nie przedstawia, bo Piłsudski jest już całym programem. Zwalczał również partyjnictwo i wszystkie partje razem wzięte.

W dyskusji zabierali głos tow. Markowski, Smulikowska, Sucharski i Händler.

Tow. **Markowski** zwalczał pogląd referenta potępiający partje, gdyż partje muszą istnieć jako wyraz interesów pewnych klas, na które każde społeczeństwo się dzieli, nie tylko nasze. Każda klasa ma odrębne interesy, często sprzeczne ze sobą i **dopiero ustrój socjalistyczny może te interesy pogodzić.**

Tow. **Smulikowska** podkreśla brak jakiegokolwiek programu Bloku. W przeciwieństwie do Bloku Bezp. przypomniała zgromadzonym cały rejestr tych **postulatów, które socjaliści w walce swej podjęli i o które walczyć będą** dopóty, dopóki ich nie **zdobędą, w imię sprawiedliwości i słuszności.**

Również przypomniała, że partja socjalistyczna na terenie sejmu prowadziła walkę z endecją odnośnie do postulatów pracowników umysłowych, tak urzędników jak i nauczycieli.

Tow. **Sucharski** zwalczał dobitnie i bez ogródek metody, jakiemi Blok idzie do tych wyborów. Moralny nacisk, jaki się wywiera na podwładnych oraz **mąka, którą rozdaje się wyborcom o ile przyrzekną głosować na jedynkę**, chociaż ona była przeznaczona dla powodzian, a powodzi w Stryju nie było, **nie licuje wcale z wielkością nazwiska, które Blok wysuwa i za którego autorytet się chroni.**

Tow. **Händler** zajął stanowisko, jako były legjonista również dla Bloku Bezpart. nieprzychylne, gdyż nazwiska, które Blok na swem czele umieszcza nie mogą budzić zaufania w masach, które mimo to Piłsudskiego czczą i kochają zawsze.

Humorystycznem było przemówienie obrońcy Bloku — p. Opali, który tłumaczył dlaczego **Radziwiłł czy Lubomirski staje razem z nim!**

Zdaniem p. Opali socjaliści nie mają się czem chwalić, bo niepodległość zdobył Piłsudski a nie żaden socjalista (!!), 8-godzinny dzień pracy — prawo dla kobiet — Moraczewski dał — a nie żaden socjalista!

Huczne i burzliwe oklaski nagradzały naszych mówców. Zwycięstwo naszych argumentów było zupełne.

SAMBOR.

Rozwijający się coraz bardziej ruch wyborczy „dwójki" w okręgu samborskim wykazał siłę, i powagę wpływów Polskiej Partji Socjalistycznej w olbrzymim, imponującym wiecu, jaki odbył się w **niedzielę 19. bm.** Tysiąc kilkaset wyborców zapełniło salę kina „Opieka" i śledziło z zapartym oddechem wywody referentów. Ani jeden wrogi okrzyk nie padł z sali pod adresem trybuny, salwy oklasków rozbrzmiewały często i świadczyły o gorącym, pełnym uzasadnionej nadziei zapale.

Punktualnie o 12-tej w południe zagaił wiec w imieniu Komitetu Partyjnego tow. Drotlew, poczem powołano do prezydjum tow. Prędkiewicza jako przewodniczącego, Drotlewa zaś jako sekretarza. Pierwszy zabrał głos czołowy kandydat naszej listy, tow. Juljan **Smulikowski** i przedstawił w obszernym zarysie program PPS., partji całego świata pracy zarówno robotników pracujących fizycznie w przemyśle jak na roli jak i pracowników umysłowych. Specjalną uwagę poświęcił mówca sprawom pracowników państwowych, reformie szkolnictwa i reformie rolnej, występując w silnych słowach za zadecydowaniem tych wielkiej wagi spraw w duchu potrzeb ludowych.

Drugi z kolei kandydat listy Nr. 2 tow. dr. **Stanisław Loewenstein** powołał się w swem przemówieniu na bogatą przeszłość PPS., która wielokrotnie już odwoływała się do zaufania mas pracujących Polski a nigdy tej ufności nie zawiodła, poczem przedstawił jasny, skrystalizowany program „dwójki" bezprogramowości innych list. W dłuższych wywodach rozprawił się z przeciwnikami „Chjenopiasta" i grup jawnie lub skrycie komunistycznych, poczem zajął się szczegółowo „Blokiem; wykazał, że jego bezpartyjność jest maską, pod którą kryje się umowa wyborcza kilku partyj zbyt słabych, aby samodzielnie próbowały walczyć o zaufanie a następnie poddał ostrej krytyce umieszczenie na listach „bloku" pod firmą piłsudczyków ludzi, którzy całe życie na każdym kroku Piłsudskiego w okresie jego walki zwalczali a dziś pod płaszczykiem jego nazwiska pragną wkręcić się do Sejmu.

Pełne głębokiej treści wywody obu mówców znalazły żywy oddźwięk na sali.

Po tych przemówieniach zabrał głos ob. Pr., który w mętnych teoretycznych rozważaniach starał się wykazać bezpożyteczność wyborów dla klasy pracującej, poczem niespodziewanie polecił wyborcom głosowanie na „selrobów". Sporo wesołości wniósł w poważne obrady jakiś człowiek, który przedstawił się jako Karol Wurm i oświadczył, że z pewnością ograniczono czas przemówienia, za podszeptem tow. Loewensteina, ponieważ on Karol Wurm zapisał się do głosu, lewicowiec czumowiec i nieubłagany przeciwnik PPS., znany wszystkim we Lwowie. Prezydjum wyjaśniło, że właściciel kina z powodu późnej pory nalega na zakończenie obrad, tow. Loewenstein zaś z miejsca oświadczył, że o istnieniu tej wielkości po raz pierwszy się dowiedział i nigdy na oczy sławnego pana Wurma nie oglądał. Zabrał głos jeszcze tow. Smulikowski i w krótkiem a silnem, żywo oklaskiwanem przemówieniu napiętnował taktykę rozbijaczy ruchu robotniczego, których była zresztą nieliczna tylko garstka na wiecu.

Tegoż samego dnia popołudniu odbyło się zgromadzenie wyborcze w dużej wsi Dublany, gdzie przemawiali tow. **Loewenstein** i **Stompe**, wśród niezwykle przyjaznego nastroju zebranych chłopów i robotników. W tej samej wsi zwołany wiec „jedynki", na którym przemawiać usiłował prof. Mond z Sambora, skończył się zupełnem fiaskiem.

WIEC PRZEDWYBORCZY KOBIET w dzielnicy III. Żółkiewskie, odbędzie się w niedzielę, dn. 26. lutego br. o godz. 5-tej popol. w lokalu Zw. zaw. Rzeźników przy ul. Żółkiewskiej 42. Towarzyszki jawcie się licznie. *Komitet P. P. S. III. dziel.*

W NIEDZIELĘ, 26. b. m. o godz. 10 przedpołudniem, w lokalu Zw. zaw. Stolarzy „ZGODA", ul. Piesza 2, odbędzie się Zgromadzenie przedwyborcze.

Towarzysze stolarze, jawcie się licznie!

W NIEDZIELĘ, 26. b. m., o godz 10 przedpoł., w lokalu Zw. zaw. Piekarzy, Rynek 29, odbędzie się Zgromadzenie przedwyborcze.

Lista P. P. S. ma nr.



Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 25 lutego

ECHA AFERY CELNEJ WE LWOWIE. Jeden z urzędników Urzędu celnego na dworcu głównym, Antoni Morawski, obwiniony o liczne nadużycia, przy oclaniu towarów, przez szereg miesięcy ukrywał się przed aresztowaniem. Wczoraj zjawił się on u sędziego przeprowadzającego dochodzenia w tej sprawie, r. Kosinkowskiego i zeznał, że bawił dotychczas zagranicą, nie wiedząc, że go policja poszukuje. Czując jednak niewinnym, zjawił się dobrowolnie, aby złożyć zeznanie. Po spisaniu protokołu sędzia polecił odstawić go do więzienia. Aresztowany Morawski jest czwartym z rzędu urzędnikiem, aresztowanym w związku z aferą celną na dworcu głównym.

ŚCIGANIE ZA LICHWĘ TOWAROWĄ. Oddział dla walki z lichwą PP. oskarżył wczoraj w Magistracie za brak cen na towarach, właścicieli sklepów przy ul. Boimów: Józefa Thalera, Salomona Schnecka, E. Stahla, właściciela sklepu galanteryjnego przy ul. Halickiej l. 11, Maksa Popsa, oraz Katarzynę Huczko, właścicielkę sklepu spożywczego przy ul. Pijarów l. 42. Pozatem oskarżono o oszustwo na wadze chleba, piekarza, Zygmunta Horowitza, zam. przy ul. Boimów l. 52, oraz Hermana Horowitza, właściciela wiekarni przy ul. Źródlanej za wypiek chleba o wadze poniżej jednego kilograma.

SŁODZIŁ „LEMONIADKI" SACHARYNĄ. Przed trybunałem sądu karnego, dla spraw skarbowych, odpowiadał wczoraj Jonas Tartyk, właściciel fabryki wody sodowej. Prokuratorja oskarżyła go bowiem o słodzenie fabrykowanych „lemoniadek" sacharyną zamiast cukrem. Wyrok w tej sprawie nie zapadł, gdyż rozprawę odroczono celem powołania nowych świadków.

KRWAWA BÓJKA W TARTAKU. W Lelechówce koło Janowa, w Tartaku Tyszkiewicza, onegdaj wynikła bójka pomiędzy robotnikami 22- letnim Andrzejem Mucią, a Michałem Haliczką. Ten ostatni uderzony w twarz, ciął kilkakrotnie Mucia siekierą w plecy, poczem zbiegł. Zranionego w stanie groźnym przywieziono do szpitala we Lwowie.

ZA MAJSTRA ODCIERPIAŁ KONSUMENT. Józef Wołyniec, pracując w piekarni Eugenjusza Sochackiego, z zemsty za zwróconą mu uwagę włożył kawał szkła do bochenka chleba. Chleb ten kupiła pewna kobieta, której dziecko w czasie jedzenia dotkliwie zraniło się w język. Powiadomiona o tem policja po przeprowadzeniu dochodzeń aresztowała Wołyńca.

OFIARA HARCÓW SAMOCHODOWYCH. Emil Bergtraun, zam. w Lewandówce, został w ul. Sykstuskiej potrącony przez auto nr. 7823, przyczem doznał ciężkich obrażeń. Sprawca wypadku zbiegł nie troszcząc się o swą ofiarę. Przechodnie pospieszyli z pomocą potrąconemu, którego następnie odwieziono do szpitala.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE MIESZKANIOWE. Zofja Wilganówna została aresztowana za kradzież 2 dolarów i innych rzeczy na szkodę swej chlebodawczyni, Franciszki Liebermanowej, zam. przy ul. Nowy Świat l. 18.

72- letni Jan Dzadra, zam. przy ul. Tarnowskiego został aresztowany, jako podejrzany o kradzież na szkodę Tadeusza Janiszewskiego, zam. w tej samej realności.

Aniela Wałkówna, została aresztowana za kradzież bielizny, wartości 50 zł. na szkodę Wład. Giersa, zam. przy ul. Ochronek l. 6.

KŁOPOTY AMATORÓW CUDZEJ WŁASNOŚCI. Edward Olszak, rodem z Czechosłowacji, jak to podawaliśmy, włamał się do fryzjerni w więzieniu wojskowem, skąd skradł różne przybory, wartości 176 zł. Wczoraj został on aresztowany i odstawiony do aresztu.

Na placu Solskich, przytrzymał wywiadowca Ostrowski 18- letniego Abrahama Stimpla, w chwili, gdy usiłował sprzedać około 100 świderków i kłódek, pochodzących z kradzieży na szkodę Salomona Rappoporta, zam. przy ul. Kazimierzowskiej l. 16.

Na strychu realności przy ul. Częstochowskiej l. 19. przytrzymano na gorącym uczynku kradzieży bielizny, Marjana Maźnego, liczącego 14 lat, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania. Nieletniego w-kolejeńca oddała policja do aresztu.

Spryciarze w tarapatach.

Kazimierz Jarymowicz, urz. prywatny, oraz Stan. Wojnarowski, rzekomo dziennikarz, zostali wczoraj aresztowani pod zarzutem wyłudzania pieniędzy od różnych firm pod pretekstem zbierania ogłoszeń do wydawnictwa rozkładu jazdy kolejowej. Czysty dochód z nakładu miał rzekomo zasilić fundusze „Domu zdrowia" i „Bursy Policjanta Polskiego". Oszuści grasowali od czterech miesięcy, przedstawiając się za funkcjonarjuszów policyjnych.

W lekki sposób usiłował również zarobić na życie niejaki Henryk Gembalski. — Zbierał on datki po różnych firmach rzekomo na wydawnictwa dla ociemniałych żołnierzy. Przypadkowo wpadł w ręce policji i został osadzony w areszcie. Dochodzenia w tych sprawach przeprowadza obecnie urząd śledczy policji.

—:::—

Z DZIAŁALNOŚCI MISTRZÓW WYTRYCHA. Niema dnia, aby nie było włamań i kradzieży. Adepci dłuta i wytrycha intenzywnie bowiem pracują, wyrządzając wiele zmartwień mieszkańcom miasta. Wczoraj znów wielu poszkodowanych powiadomiło policję o wizytach nieproszonych tych gości. Między innymi doniósł Stanisław Kozakiewicz, właściciel wytwórni zabawek przy ul. Chmielowskiego l. 11a, że jakiś osobnik skradł mu z pracowni motor elektryczny o sile 1/6 71 p., bez numeru, lakierowany na czerwono, o wadze 10 kg. Donoszący poniósł szkodę 250 zł.

Dotkliwą stratę wyrządzili włamywacze Saulowi Silbermanowi. Nieponie ci włamali się bowiem do jego magazynu przy ul. Kleparowskiej l. 4., skąd skradli 4 bale sukna, o wadze 400 kg., oraz 4 sztuki płótna szarego na bieliznę, ogólnej wartości 3.500 złotych.

Z mieszkania Fryzi Zoller, przy ul. Czackiego l. 1., skradziono płaszcz czarny z selskinowym kołnierzem, suknię i chustkę zimową.

Sabina Sydorowicz, zam. przy ul. Domagalewiczów l. 1., doniosła policji, iż z przedpokoju skradziono jej futro z morskich koni, wartości 2.000 złotych.

Nieznany osobnik otworzył wytrychem wystawę w sklepie Mozesa Lewina, przy ul. Kazimierzowskiej l. 17, skąd skradł 2 zwoje linoleum po 25 m. koloru zielonego i drapowego, wartości 300 zł.

—:::—

NA FUNDUSZ PRASOWY złożyli: Stow. „Praca" zł. 50.—, tow. inż. T. Krzyworączka zł. 40.—, Stow. Kelnerów zł. 20.—

Dalsze datki na ten cel przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego", ul. Sykstuska l. 21. II. p.

NA SIEROTY po tow.Jasińskim: tow. T. K. zł. 5.—, Nieznany 60 gr.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego", ul. Sykstuska l. 21. II. p.

—:::—

Odpowiedzi od Redakcji.

P. JULJAN BOGACZEWICZ W PRZEMYŚLANACH: Sprostowanie Pańskie umieściliśmy ze względu na obowiązek nałożony dekretem prasowym.

Egzemplarze ze „sprostowaniem" otrzymali wszyscy prenumeratorzy „Dz. Lud."; specjalną wysyłkę strona zainteresowana może na własny koszt zamówić w Administracji. — Każdemu, mającemu jakikolwiek kontakt z życiem publicznem, wiadomo, że Redakcja nigdy nie zdradza tajemnicy autorstwa; dziwne zatem jest żądanie Pana podania nazwiska autora artykułu.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota, o 3.30 pop. „Pocałunek Kopciuszka".
Sobota, o 7.30 „Żydówka".
Niedziela o 3.30 „Czupurek".
Niedziela, o 7.30 „Straszny Dwór".
Poniedziałek o 7.30 „Straszny Dwór".
Wtorek, o 7.30 „Zamarły Gród".
Środa, o 7.30 „Gra miłości i śmierci".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Sobota, o 7.30 „Dziewczę z puszty".
Niedziela, o 3.30 „Niech mnie djabli"...
Niedziela, o 7.30 „Dziewczę z puszty".
Poniedziałek, o 7.30 „Dziewczę z puszty".
Wtorek, o 7.30 „Dziewczę z puszty".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sobota o 7.30 „Znak na drzwiach".
Niedziela o 4 pop. „Znak na drzwiach".
Niedziela o 7.30 wiecz. „Znak na drzwiach".

UKRAIŃSKI TEATR „KOOPERATYWY"

Sobota, o 7.30 „Czarna Pantera".
Niedziela o 3 pop. „Martyn Borula". wiecz. o 7.30 „Miłość cygańska".
Poniedziałek o godz. 3.30 popoł. „Don Kichot z Ettenheimu". Dla młodzieży.

REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ:

Sobota W Borysławiu: Popoł.: „Skąpiec", wieczorem „Dzień i Noc".
Niedziela popoł.: „Motke Ganef", wiecz. „Dybuk".
Poniedziałek „Trudno być Żydem".

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK — MARYSIENKA: C. K. Baletnica.
LEW: „Verdun".
APOLLO: „Czerwona tancerka".
PALACE: „Hrabina Daniszew".
CHIMERA: „Taniec na sercach".
CASINO: „Deszcz róż".
AVENUE: „Cnotliwa Zuzanna".
FATAMORGANA: „Białe noce".
BAJKA: „Pat i Patachon".

—:::—

NAJBLIŻSZĄ PREMJERĄ w dziale muzycznym będzie opera Eryka W. Korngolda: „Zamarły Gród" która ukaże się we wtorek, 28. b. m. „Zamarły Gród" to opera w najlepszem tego słowa znaczeniu melodyjna i śpiewna. Libretto, udramatyzowane, według pięknej powieści belgijskiego poety. Nowa opera ukaże się w reprezentacji artystyczno- wokalnej z pp.: Green- Skazową, Hinglerówną, Okońską, Platówną, Ostrowskim, Perkowiczem, Płońskim i Szymonowiczem — pod reżyserją p. Tarnawskiego i kierownictwem muzycznem p. Lehrera. Nowe, świetne dekoracje pp.: Balka i Rożańskiego.

KOMITET PRZEDSTAWIEŃ POPULARNYCH zawiadamia, że bilety po cenach najniższych na przedstawienie wieczorne dnia 27. b. m. w poniedziałek „Straszny Dwór", do nabycia wcześniej w biurze Zw. Teatrów i Chórów Ludowych ul. Mickiewicza 26. I. p. od godz. 9 do 1 przedpoł. i od godz. 5 do 7 popoł. zaś w dzień przedstawienia przy kasie Teatru Wielkiego.

SALA WYSPRZEDANA I WYSTĘPY W TEATRZE MAŁYM świadczą o wielkiej sympatji, jaką cieszy się we Lwowie niezrównana artystka Irena Solska. Doskonałymi jej partnerami są: dyrektor Czarnowski, oraz pp.: Lewicki, Nawrocki, Peliński, Posładowski, Grotowska, Nyczówna i inni. Zdjęcie filmowe zręcznie wplecione w akcję, zarówno jak i cały konflikt dramatyczny sztuki, który publiczność śledzi z zapartym oddechem, „Znak na drzwiach" ma zapewnione powodzenie.

W NIEDZIELĘ popołudniu w Teatrze Małym, daną będzie ostatnia nowość repertuaru senzacyjno-kryminalna sztuka amerykańska „Znak na drzwiach" w świetnem wykonaniu niezrównanego gościa Ireny Solskiej, oraz całego, doskonale zgranego zespołu Teatru Małego. Ceny na to przedstawienie są zniżone.

TEATR UKRAIŃSKI. Repertuar teatru ukraińskiego, w niedzielę 26. b. m. przynosi miłą niespodziankę w postaci odnowionej operetki Lehara „Miłość Cygańska". Popołudniu arcywesoła komedja ludowa Tobilewicza p. t.: „Martyn Borula", która na widowni wywołuje salwy szczerego śmiechu.

Komunikaty.

GRUPA LEGJONISTÓW LWOWSKICH zaprasza wszystkie Związki Zawodowe Robotnicze i Urzędnicze na Uroczysty Wieczór urządzony dnia 26. lutego b. r. o godz. 18. (6-ta) popoł. w sali Ratuszowej ku czci oficerów I. Brygady: Stanisława Króla- Kaszubskiego i Leopolda Lisa- Kuli. Program: 1) Orkiestra 19 p. p., 2) Zagajenie — dyr. Michał Lityński, 3) Chór drukarzy, 4) Deklamacja — p. Wanda Siemaszkowa, 5) O życiu i czynach Króla- Kaszubskiego i Lisa- Kuli — odczyt ppułk. Zygmuntowicza, 7) Deklamacja — dyr. Henryk Barwiński, 7) Chór drukarzy, 8) Deklamacja — dyr-a Leonja Barwińska, 9) Orkiestra 19 pp. Wstęp wolny.

— NIEDZIELNE POPULARNE WYKŁADY HIGJENICZNE. W niedzielę, dnia 26. lutego o godz. 11. przedpołudniem w kinoteatrze „Marysienka" wygłosi wykład dr. Jan Opieński p. t.: „Czem mogą być zanieczyszczone lub zafałszowane pokarmy i napoje". Wykład ilustrować będą liczne przeźrocza i demonstracje.

Towarzyszy i Przyjaciół pisma naszego zapraszamy do przedpłaty!

Za wiersz milim. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·15. Nadesłane Zł. —·40, w tekście Zł. —·70.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —·80. Drobne ogł. za słowo Zł. —·10. Komunikaty Zł. —·55, zamiejscowe o 50% drożej.

Zarząd Spółki Akcyjnej »Ropol« Polskie Towarzystwo dla Handlu Produktami Naftowymi zwołuje na dzień 18-go marca 1928 r. o godz. 12 w południe w lokalu przy ul. Hortensji 1. m. 7. w Warszawie powtórne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów z następującym porządkiem dziennym: 1) rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdań i bilansów za ostatnie lata. 2) rozwiązanie i likwidacja Spółki. 3) wybór członków Komisji likwidacyjnej.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Pierwszej Spółki Wytwórczej Malarzy szyldów i lakiernictwa budowlanego i galanteryjnego (Spółka Malarska), spółdzielnia z ogr. odpow. we Lwowie, ul. Ruska l. 8, odbędzie się dnia 4 marca b. r. o godz. 3 popołudniu w lokalu przy ul. Ruskiej l. 8, z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie czynności Dyrekcji i Rady nadzorczej, 2) Sprawozdanie kasowe i zatwierdzenie bilansu. 3) Wybór Dyrekcji i Rady nadzorczej. 4) Zmiana statutu z § 52. 5) Wnioski i interpelacje. W razie braku kompletu odbędzie się Walne zgromadzenie w tym samym dniu o godzinie 4 popoł. z tym samym porządkiem dziennym. ZARZĄD.

Rada Nadzorcza Spółki Akcyjnej „P E Z E T" POWSZECHNE ZAKŁADY BUDOWLANE

zwołuje na dzień **27 marca 1928 o godzinie 12-tej w południe** do lokalu Spółki przy ulicy Akademickiej 23 we Lwowie

VII Zwyczajne Walne Zgromadzenie

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Przedłożenie sprawozdania Dyrekcji i Rady Nadzorczej wraz z bilansem strat i zysków za r. 1927.
3) Ustalenie honorarjum dla członków Komisji rewizyjnej.
4) Wybór członków Rady Nadz. w miejsce opróżnionych mandatów i wybór Komisji rewizyjnej.

Prezes Rady Nadzorczej
Dr. Leonard Stahl m. p.

§ 14. Statutu. Posiadanie 10 akcji daje prawo do jednego głosu na Walnem Zgromadzeniu.
§ 15. Statutu. Celem korzystania z prawa głosu należy złożyć swe akcje najpóźniej na 8 dni przed terminem Zgromadzenia w kasie Spółki.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.